

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA w Warszawie
zł. 4.50 z odnośnikiem zł. 5.—, na pro-
wincji 5.—, zagr. 7.50.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

P Nr. 117 B

Sobota, 30 kwietnia 1938 r.

ROK IV

Cena numeru 20
w całej Polsce gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa I, Nowy Świat 47 TELEFONY: Redakcja 275-11, Administracja 289-04, Dział ogłoszeń 626-58, godz. 9 — 15 i 18 — 19
Redaktor naczelny 201-02 Dyrekcja 289-04 (dod.)
ODDZIAŁY: Łódź, Piotrkowska 88, tel. 153-33.
Kraków, Rynek Gł. 6 m. 17, tel. 120-76.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 8762
Konto rozrach. poczt.: W-wa I, Nr. 694
Skrytka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm przez szerokość 1 szpalty (układ kolumny 5 szpaltowy) przed tekstem — 70 gr. str. 3-cia —
1 zł., tekst — 85 gr., komunikaty — zł. 1.50, specjalne — zł. 2.50, reklamy — 40 gr., ost. str. — 50 gr., drobne za wy-
raz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej. Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja
uwzględni w miarę możliwości.

Rękopisy redakcja nie zwraca i za-
strzega sobie prawo zmian. Odpowiedź
udziela redakcja na łamach pisma.

Samobójstwo inż. Maćkowskiego Sąd umorzył proces

TORUŃ, 29.4. (Tel. własny „Warsz. Dz. Narodowego“).

Dziś o godz. 9.30 rano sąd wznowił rozprawę w procesie inżyniera Maćkowskiego. Oskarżony jednak nie stawiał się, wobec czego sąd ogłosił przerwę do godz. 12-ej, celem zbadania przyczyn nie stawienia się oskarżonego.

Wkrótce nadeszła do sądu wiadomość, że inżynier Maćkowski w hotelu „Polonia“ odebrał sobie życie. Dnia 29 kwietnia rano przyjechał do inżyniera Maćkowskiego jego syn z Warszawy. Razem spożyli śniadanie, poczym syn inżyniera Maćkowskiego zaczął porządkować papiery, które inż. Maćkowski miał wziąć z sobą na rozprawę.

W pewnej chwili, korzystając z momentu, gdy syn jego był odwrócony, inżynier Maćkowski wy dobył z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w usta. Kula przebiła głowę na wylot i śmierć nastąpiła natychmiast.

O godzinie 12-ej sąd wznowił posiedzenie i po odczytaniu urzędowego pisma o gźonie inżyniera Mać-

kowskiego, proces przeciwko niemu uznał za umorzony.

Jak było do przewidzenia, wezwany na dzisiejszą rozprawę w charakterze świadka b. wojewoda Kiriłkis nie stawiał się.

Wiść o tragicznym finale procesu inż. Maćkowskiego rozeszła się bardzo szybko po mieście, wywołując ogromne poruszenie.

TOREBKI DAMSKIE J. WASIŃSKI
NESESERY, WALIZY, TEKIL, GALANTERIA SKÓRZANA
CHMIELNA 14
Ceny niskie

Przed wystąpieniem Stalina do lochów łubianki wtrącono 6.000 ludzi

MOSKWA (ATE) — W moskiewskich źródłach dobrze poinformowanych twierdzą, że tzw. aresztowania zapobiegawcze przeprowadzane przez funkcjonariuszy NKWD w związku z nadchodzącymi uroczystościami 1 maja i publicznym wystąpieniem Stalina oraz wszystkich członków dygnitarzy z ZSRR, w samej Moskwie przekroczyły cyfrę 6.000 ludzi.

Jeden z urzędników poselstwa meksykańskiego opowiada, że nie sposób było brać sobie wszystkich scen, jakie rozgrywały się za murami słynnej Łubianki. Urzędnik ten otrzymał zezwolenie na odwiedzenie, przebywających w więzieniu tym 2 obywateli meksykańskich, członków delegacji, która na zaproszenie rządu ZSRR przybyła do Moskwy, aby wziąć udział w uroczystościach 1 maja. Meksykanie ci zostali następnie aresztowani, jako podejrzani o chęć dokonania zamachu na Stalina. W g relacji wspomnianego wyżej urzędnika poselstwa meksykańskiego, w celach przeznaczonych na 10 osób, przebywa 60 — 70 ludzi. Aresztowani nie tylko nie mogą marzyć o położeniu się choćby na ziemi, ale na wet nie mogą zrobić kroku w jakikolwiek stronę. W celach i na korytarzach

panuje okropny zaduch, a jednocześnie zadziwiająca w tych warunkach karność i potulność aresztowanych, którą można sobie wytłumaczyć chyba tylko straszącym terorem, jaki się wobec nich tu sto suje.

Negus płaci składki do Ligi Narodów

GENEWA (ATE) — B. negus Hajle Selasie wpłacił na ręce sekretariatu Ligi Narodów znaczną część zaległych składek, należnych od Abisynii, jako członka Ligi Narodów.

Z cyklu: NASZE REPORTAŻE

Na wielkopolskiej prowincji

Gostyń jest małym miasteczkiem (około 7000 mieszkańców) i leży już dość blisko granicy niemieckiej. Pojechałem tam z odcytem.

Mimo, że to dalekie, zachodnie kresy, w bezpośrednim sąsiedztwie ściany Rzeszy — przybывая tu, ma się to samo uczucie, co ks. Robak z „Pana Tadeusza“ w litewskim zaścianku: uczucie zanurzenia się w samo centrum polszczyzny.

To kraj tak polski — a zarazem tak „endecki“ — jak tylko można to sobie wyobrazić. Bardziej polskiej i bardziej narodowej okolicy nietylko nie ma, ale niemal być nie może.

CO ZOSTAŁO PO NIEMCACH?

Przed wszystkim — gdzie tu są ślady panowania niemieckiego? — Przecież Niemcy (Prusy) panowały

WŁ. SMOLIŃSKI

Senatorska 28/30

Poleca na sezon wiosenny modne kapelusze miękkie i sztywne.



Wybór wielki.

Ceny niskie.

W Wilnie nie będzie pochodów 1-majowych

WILNO (ATE) — Po raz pierwszy od szeregu lat w Wilnie nie będzie w tym roku pochodów 1 maja.

PPS oraz ZZZ zrezygnowały z urządzania pochodów. Żydowskim organom lewicowym władze nie udzieliły zezwolenia, a chrześcijański związek zawo-
dowo wy wypowiedział się zasadniczo przeciwko obchodom.

Przerwa w procesie p. Starzyńskiego z p. Studnickim

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się w piątek sprawa Władysława Studnickiego z oskarżenia kom. prezydenta m. Warszawy, St. Starzyńskiego. Na początku rozprawy adw. Zieliński, złożył świadectwo lekarskie, że oskarżony Studnicki jest poważnie chory i na rozprawę przybyć nie może. Następnie mec. Zieliński wniósł o odroczenie sprawy, gdyż oskarżony Studnicki chce osobiście wziąć udział w jej rozpoznawaniu.

Prokurator Missuna sprzeciwił się odraczaniu sprawy i wniósł o rozpoznanie jej pod nieobecność oskarżonego a ewentualnie o przerwanie sprawy.

Również pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, adw. Skoczyński sprzeciwił się odraczaniu sprawy, wychodząc z założenia, że zbliżają się wybory do rady miejskiej i do tego czasu sytuacja powinna być wyjaśniona.

Adw. Skoczyński pozwolił sobie następnie na kwestionowanie dowodów oskarżonego (mimo, że przedstawiono świadectwo lekarskie), oświadczając w pewnej chwili dosłownie: „Wł. Studnicki mógł dać się obandażować“, aby rozprawę odwieść.

Uwagi adw. Skoczyńskiego wywołały niesmaczne wrażenie. Z kolei przeciwnicy, prezes Kamieniobrodzki zwrócił się do stron w sprawie wypowiedzenia się, co do dodatkowych dowodów. Głos zabrał ponownie mec. Stan. Zieliński i adw. Chmurski, którzy ponowili wnioski o przesłuchanie do łatkowych świadków i o załączenie do sprawy wszystkich akt postępowania dyscyplinarnego urzędników zredukowanych w magistracie.

Prokurator i pełnomocnicy p. Starzyńskiego oponowali przeciwko powoływaniu nowych świadków i dołączaniu do spraw materiału dowodowego, który o-

bronie znany był już w pierwszej instancji.

Sąd po przeszło dwugodzinnej naradzie ogłosił postanowienie, w którym wszystkie wnioski obrony oddalił.

Do aktu sprawy dołączono jedynie wyrok Zw. Legionistów w sprawie wykluczenia ze związku p. Śniechowskiego oraz akta sprawy Olgierda Siemaszki.

Niestawieniem oskarżonego sąd uznał za usprawiedliwione i sprawę przerwiał do dnia 6-go maja rb. godz. 9-ta rano.

Echa notatki

W numerze 114 „W.D.N.“ z dnia 27 kwietnia ukazała się notatka, nadesłana przez jedną z agencji, dotycząca między innymi pana Michała Albrechta.

Po zaznajomieniu się z materiałem pochodzącym od władz skarbowych, a dostarczonym nam przez p. Albrechta stwierdziliśmy, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Za mimowolnie wyrządzoną p. Albrechtowi krzywdę niniejszym przepraszamy go.

Umorzenie dochodzenia w sprawie śmierci ś.p. Serafina

Wileński „Głos Narodowy“ donosi, że naczelny prokurator m. Kowna, w którego rękach spoczywało dochodzenie w sprawie zastrzelonego żołnierza K. O. P-u ś. p. St. Serafina, w dniu 25 bm. umorzył śledztwo, przy czym polecił znaleźć wystrzelone łuski karabinowe umieścić w muzeum obrony państwa. Ubranie oraz broń tragicznie zmarłego żołnierza polskiego za pośrednictwem naczelnika powiatu olińskiego w dniu wczorajszym zostały doręczone przedstawicielowi K. O. P-u.

Jest do odstąpienia patent,

względnie licencja z patentu polskiego Reinhard Schultze nr. 18403 na:

„Urządzenie do suszenia taśm wólkowych w maszynie papierniczej“
Oferty „Warszawska Agencja Reklam“, Warszawa, ul. Sienkiewicza 2.
dla „Patent“

Ambasador R. P. w Bukareszcie

J. K. M. król Rumunii Karol II udzielił agremnt dla p. Rogera Raczyńskiego, jako ambasadora R. P. w Bukareszcie.

Zmiany na stanowiskach starostów na Wołyniu

LWÓW (ATE) — Z Łucka donoszą: W związku ze zmianą na stanowisku wojewody wołyńskiego, spodziewany jest szereg przesunięć na stanowiskach starostów na terenie Wołynia.

NOWOCZESNA PRZECHOWALNIA FUTER Przeróbki i reperacje
WZOROWA OBEENIE TANIEJ
Duży wybór modeli J. UJEJSKA WARSZAWA N. Świat 29, tel. 605-33
wiosennych i LISÓW

Prowokacyjny spiszek czy fantazja hitlerowskiego dziennika

BERLIN (PAT) — „Angriff“ donosi na naczelnym miejscu w korespondencji z Liberca (Reichenberg), że dzięki inicjatywie jednego z miejscowych Niemców

udało się wykryć prowokacyjny spiszek, przy pomocy którego pewne czeskie koła miały skompromitować ruch Henleina. Mianowicie agent wspomnianych kół wydalony rzekomo z Rzeszy, były oficer niemiecki, miał zorganizować wśród Niemców sudeckich związek terrorystyczny przeciwko państwu czeskiemu, którego członkowie zaprzysięgani być mieli na wierność Adolfowi Hitlerowi. Organizacja ta miała w nocy z 30 kwietnia na 1 maja urządzić zbrojny zamach. Powiadomiona o tym, jak donosi „Angriff“, żandarmeria czeska miała przy użyciu broni zgnieść ten zamach. Zdaniem „Angriffu“, prowokacja ta była po myślna jako środek do skompromitowania Niemców sudeckich i do rozwiązania partii Henleina.

PRAGA (PAT) — W tutejszych kołach politycznych uznano wiadomość, po daną przez „Angriff“ w sprawie rzekomo przygotowywanego zamachu prowokacyjnego w Liberku (Reichenberg), jako tendencyjną i nieprawdziwą.

Na frontach w Hiszpanii

SALAMANKA (PAT) — Wobec lekkiej poprawy warunków atmosferycznych, wojska powstańcze mogły podjąć akcję i wyrównały linię swych wysuniętych stanowisk Eskadra okrętów gen. Franco zbombardowała pozycje obronne wojsk rządowych i drogę z Castellon do de la Plana, uniemożliwiając dopływ posiłków dla nieprzyjaciela. W czasie oczyszczania terenu pomiędzy Ejulve i Alcaja wzięto do niewoli 50 milicjantów. Nieprzyjacieli usiłował nacierać na przyczółek mostowy, lecz został z dużymi stratami odparty.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

LOSY CZECHOSŁOWACJI

tematem narad francusko - angielskich Anglia nie bierze na siebie żadnych zobowiązań

LONDYN (PAT) — Rozmowy brytyjsko - francuskie, które ciągnęły się w piątek od godz. 10.30 do 16.30, wliczając w to śniadanie u lorda Halifaxa, w ciągu mniej więcej 6 godzin ostatecznie wyczerpały cały porządek dzienny, jaki dla rozmów tych był przygotowany.

Przedpołudniowe obrady poświęcone były sytuacji w środkowej Europie, a zwłaszcza zagadnieniom, przed którymi stoi rząd czeskosłowacki.

Premier Daladier w dłuższej deklaracji przedstawił sytuację z punktu widzenia poglądów rządu francuskiego, po czym premier Chamberlain ze swej strony wytuszczył brytyjski punkt widzenia na to zagadnienie. Podstawą dyskusji w tej sprawie było memorandum rządu czeskiego, skierowane zarówno do Paryża, jak i Londynu i precyzujące granice ustępstw, jakie rząd praski gotów jest uczynić na rzecz mniejszości niemieckiej.

Propozycje czeskie uważane były w kołach brytyjskich za niedostateczne nie wyrażone w pewnych punktach, do których samorządu dla mniejszości niemieckiej, i rząd brytyjski zażądał w czwartek dodatkowych wyjaśnień, które zostały przez Czechosłowację udzielone. Rząd czeski precyzując propozycje, dotyczące samorządu mniejszości niemieckiej, odrzucił: 1) samorząd terytorialno - administracyjny, 2) przyznanie grupie Henleina prawa propagowania wśród Niemców ideologii narodowo - socjalistycznej, 3) domaganie się ze strony Henleina rewizji polityki zagranicznej Czechosłowacji.

Ze strony Francji zwrócono uwagę na możliwości rozszerzenia wpływu niemieckiego na życie gospodarcze Czechosłowacji. Premier Daladier przyznał, że w swoim exposé, że Czechosłowacja zagraża nie tyle napaścią wojskową, ile gospodarczy nacisk ze strony Niemiec.

Premier Chamberlain podkreślił, że o ile chodzi o zagadnienie Czechosłowacji, to W. Brytania nie jest w stanie brać na siebie żadnych dodatkowych zobowiązań. Premier

brytyjski oświadczył, że nie widzi możliwości dodania czegokolwiek do deklaracji swej z 24 marca br., złożonej w Izbie Gmin, w której sprecyzował stanowisko W. Brytanii wobec Czechosłowacji. Dłuższa dyskusja, jaka się na temat tego zagadnienia rozwinęła, ujawniła, że rząd brytyjski stanowczo obstaje przy swym stanowisku, że nie chce się dać wciągnąć do jakichkolwiek dalszych zobowiązań natury militarnej. Chamberlain przyrzekł natomiast, że W. Brytania wykorzysta swoje wpływy, aby doprowadzić do kompromisu między Czechosłowacją a mniejszością niemiecką. Rząd brytyjski będzie się starał wpłynąć na Berlin, aby Henlein poszedł na ustępstwa i zawarł kompromis z Pragą. Równocześnie rządy brytyjski i francuski postanowiły wyrzucić stosowny wpływ na prezydenta Benesa, aby Czechosłowacja okazała pojedna-

wcze stanowisko i doprowadziła do załatwienia sporu z Niemcami.

PAKT FRANCUSKO - SOWIECKI
W toku dyskusji na temat sytuacji w centralnej Europie, dotknęto również sprawy paktu francusko - sowieckiego. Premier Chamberlain podkreślił, że na razie nie ma zamiaru, aby korzystać, płynące z tego paktu dla Francji, posiadałyby takie znaczenie, iż byłyby w stanie przesądzać w jakikolwiek sposób politykę rządu francuskiego. Premier Chamberlain oświadczył, że, jego zdaniem, rząd francuski utrzymać winien pakt z Sowietami na należytym dystansie, nie dopuszczając do tego, aby żądania so- wieckie, wypływające z tego paktu, mogły narzucić rządowi francuskiemu postępowanie w sprawach, w których podstawą orientacji polityki francuskiej jest solidarność z W. Brytanią i pragnienie ugruntowania wpływów obu państw.

Komunikat urzędowy o wyniku narad

LONDYN (PAT) — Rozmowy brytyjsko - francuskie zakończone zostały około godz. 5-ej po poł. i o treści rozmów wydany został następujący wspólny komunikat:

„W czasie swego pobytu w Londynie pp. Daladier i Bonnet odbyli szereg rozmów z premierem, z ministrami spraw zagranicznych i innymi ministrami brytyjskimi i w toku tych rozmów, ożywionych duchem wzajemnego zaufania, istniejącego w stosunkach między obu krajami, omówili główne zagadnienia, dotyczące utrzymania pokoju w chwili obecnej. Ministrowie francuski i brytyjski dokonali przeglądu rezultatów niedawnych rozmów między lordem Perthem a ministrem spraw zagranicznych Włoch, ujętych w opublikowanym porozumieniu. Ministrowie francuscy zaaprobowali to porozumienie, jako przyczynę na rzecz odprężenia europejskiego. Ministrowie angielscy ze swej strony wyrazili nadzieję, iż rozmowy, które rząd francuski rozpoczął z rządem

włoskim, doprowadzą do równie zadowalających rezultatów.

Ministrowie francuscy i angielscy byli tego zdania, że odprężenie na morzu Śródziemnym, które będzie wynikiem tych rozmów, przyczyni się do wprowadzenia w życie rezolucji z 4 lipca 1937 r. w sprawie wycofania cudzoziemców, biorących udział w wojnie domowej w Hiszpanii, oraz ułatwi zawarcie porozumienia w sprawie wycofania materiału wojennego.

Ministrowie francuscy i angielscy zwrócili jak największą uwagę na sytuację w Europie środkowej i doszli do ogólnego porozumienia co do akcji, która mogłaby pożytecznie zostać przedsięwzięta celem pokojowego i sprawliwego rozwiązania zagadnień, jakie na tych obszarach powstają.

Ministrowie francuscy i angielscy rozważyli również szereg spraw, dotyczących sytuacji na Dalekim Wschodzie i skorzystali z obecnej okazji, aby przedyskutować pewne zagadnienia, które figurują na porządku dziennym nadchodzącej sesji rady Ligi Narodów. Obydwa rządy postanowiły kontynuować o tyle, o ile okazało się to możliwe, kontakty między ich sztabami generalnymi, ustanowione w myśl porozumienia londyńskiego z 19 marca 1926 r.

W toku rozmów bardzo szczerych i bardzo wyczerpujących, jakie miały miejsce, uznano ponownie, że W. Brytania i Francja złączone są ze sobą bezpośrednią wspólnotą interesów, ministrowie francuscy i brytyjscy zgodzili się co do tego, że w obecnych warunkach jest rzeczą najbardziej doniosłą, aby obydwie rządy kontynuowały i rozwijały swą politykę konsultacji i współpracy dla obrony nie tylko swych wspólnych interesów, lecz także tych ideałów życia narodowego i międzynarodowego, które jednoczą obydwie kraje.

WYJAZD

LONDYN (PAT) — Premier Daladier i minister Bonnet opuścili Londyn specjalnym samolotem o godz. 6 po południu.

Rada ministrów

Dnia 29 bm. w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła dwa projekty ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, następnie uchwaliła kilka rozporządzeń, m. in. rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia akordowego personelu pomiarowego urzędów wojewódzkich, oraz rozporządzenie o przejściowym unormowaniu postępowania w zakresie ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej, w związku ze zmianą granic wojewódzkich.

Skrzypce wartości 250 tys. zł. skradziono polskiej skrzypaczce w Budapeszcie

BUDAPEST, 28.4. — Wczoraj wieczorem niewykryci dotychczas sprawcy skradli z zamkniętego auta skrzypce znanej polskiej skrzypaczki E. Umińskiej, która przybyła do Budapesztu na koncert. Właścicielka ocenia wartość skradzionych skrzypiec, pochodzących z 18-letniego wieku, na 250 tysięcy złotych. Kradzieży

dokonano przed koncertem w czasie, gdy pani Umińska, zostawiwszy swe skrzypce w aucie, spożywała w towarzystwie znajomych kolację w restauracji. Pomimo kradzieży p. Umińska wzięła udział w koncercie, grając na skrzypcach, pożyczonych od jednego z członków orkiestry.

Na wielkopolskiej prowincji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

SIAN OBECNY

Obecnie — Niemców jest tu w mieście mało tylko garstka. Na wsi — jest ich nieco więcej.

Ale być może, że to „strachy na Lachy”.

— A są tu Żydzi?

— Nie ma ani jednego. Jest tylko jeden wychrzta, żonaty z Polką, przybyły tu niedawno.

Organizacje społeczne polskie, powstałe tu po czasach zaborczych, nie były opierane przez „sanację” — i dlatego mają dobrą gospodarkę i rozwijają się pomyślnie. Spółdzielnia kredytowa - oszczędnościowa „Bank Ludowy”, w której rządzą narodowcy, ma 300.000 zł. kapitałów własnych i 1.100.000 zł. wkładów oszczędnościowych. Był moment, kiedy przeżywała pewne trudności — ale teraz stoi mocno. Jest tu mleczarnia spółdzielcza, która zaczyna się nad tym zastanawiać, czyby nie przystąpić do wyrabiania kazeiny. Jest spółdzielnia cukrownia.

Jest także szereg mocnych i dobrze prosperujących organizacji i stowarzyszeń.

STOSUNKI POLITYCZNE

— A jak się przedstawiają stosunki polityczne?

— Obóz narodowy sprawuje tu rząd dusz wszechwładnie. Organizacja Stronnictwa Narodowego jest tu bardzo dobrze rozbudowana, a nastroje ogółu są bezkonkurencyjne narodowe. Na wsi jest w pewnym odłamie ludności trochę sympatii dla ludowców, — ale ten odłam, to tylko drobna mniejszość. W dodatku — to tylko nastroje; żadnej skryształizowanej organizacji ludowcowej tu nie ma. Często tak bywa, że nawet synowie starych ludowców są narodowcami. W ogóle — przytłaczająca masa gospodarzy w naszych stronach, to są narodowcy. Natomiast ziemianie — co do jednego związani są z obozem sanacyjnym. W powiecie gostyńskim nie ma ani jednego ziemianina narodowca. W sąsiednich powiatach — jest tylko parę odosobnionych jednostek.

— A jest tu komunizm?

— Nie widać żadnego śladu jego istnienia. Być może tli tu coś pod powierzchnią, w konspiracji. Ale w każdym razie, nie może to być poważna siła.

Jednym słowem — Gostyńskie (tak, jak w ogóle większa część Wielkopolski), to potężna twierdza ruchu narodowego. To jedna z tych kilku istniejących w Polsce Wandei (używając pojęć francuskich) czy Nawarr (używając dzisiejszych pojęć hiszpańskich), stanowiących ten tak mocny kościół moralno - geograficzny Polski, która była, jest i będzie narodowa.

Jak wygląda lud w Gostyńskim — widziałem na moim, zorganizowanym przez Stronnictwo Narodowe, odczynie. — Zjawiało się z górą tysięcy słuchaczy. Z nich wielu przyjechało na rowerach, lub furmankami, z dość dalekich okolic, — nawet z miasteczka Krzywinia.

Ale mniejsza o to, ilu ich było. Rzec w tym, jaką oni mieli postawę. Mówca, przemawiający do tłumu, bardzo dobrze zwykły — dzięki jakimś dziwnym fluidom, wytwarzającym się między tłumem a nim — wy- czuwa, co myślą i co czują ci, do których przemawia. Bywają tłumy słuchaczy obojętne, bywają owładnięte ciekawością, bywają po wieczeni podniecone. Tłum, o którym mówię (tak samo zresztą, jak większość audytoriów, złożonych z narodowo czującego ludu, — we wszystkich okolicach Polski) był pełen tego głębokiego skupienia i tego wewnętrzne- go żaru, jaki wytwarza głębokie i mocne przejęcie się — wielką ideą.

Tajemnicza śmierć prokuratora w Kielowie

MOSKWA, 29.4. — W dniu 24 bm., jak donosi dopiero dzisiaj prasa, zginął na stanowisku prokurator kijowskiego okręgu wojennego Kałoszyn w wieku lat 37. Przyczyn śmierci Kałoszyna prasa nie podaje.

Zajścia antyżydowskie w Sofii

SOFIA (PAT) — W dzielnicy handlowej stolicy Bułgarii doszło dziś do burzliwych demonstracji antyżydowskich. W bardzo wielu sklepach żydowskich wybito szyby. Z chwilą ukazania się policji, demonstranci rozbiegli się.

To nie byli wiecownicy. To nie byli również ludzie, przychodzący na polityczne zgromadzenie, jak na widowisko. Ten lud wielkopolski — to jest lud twardy i pewny, jak opoka. Na miłość ojczyzny tego ludu, na jego wierność sprawie narodowej, na jego gotowość do służby krajowi — Polska może się oprzeć tak, jak się Hiszpania opierała na takich samych uczuciach karlistowskiego ludu Nawarry.

MIESZCZANSTWO

Napisałem — lud.
Ale oczywiście — ten lud ma przywódców.

W całej polsce warstewka przywódców narodo- czującego ludu jest bardzo cienka: ziemiaństwo jest w innych dzielnicach Polski albo tak samo, albo nie o wiele mniej sanacyjne, niż w Poznańskim, biurokracja jest albo sanacyjna, albo taką udaje, mieszczanstwo jest przeważnie żydowskie (albo dopiero się w trudnej walce, rodzi). Obóz narodowy, w całej Polsce, z wyjątkiem województw zachodnich, to jest obóz, złożony przede wszystkim z ludu, oraz z młodzieży — na których czele stoją liczne szeregi ludzi wyszkolonych, a dojrzających.

Natomiast w Poznańskim — narodowe masy ludowe mają silną warstwę przewodnią: mieszczańską.

Jakież to tegie środowisko! Któżby się w innych okolicach Polski spodziewał spotkać w małym miasteczku liczne zgromadzenia miejscowych ludzi, związanych wyłącznie z miastem, — nie mających nic wspólnego ani z ziemiaństwem, ani z biurokracją, ani nawet z klerem, — a jednak wykształconych, znających Europę, kulturalnych. Mieszczaństwo! Handel, przemysł, zawody wolne.

Gdy wyrugujemy z reszty Polski Żydów — wszędzie zjawi się to samo, tak ważne dla kultury i całego w ogóle życia kraju zjawisko, jakim są gospodarze i kulturalne szczyty warstwy mieszczańskiej. Tam, gdzie średnie i wyższe mieszczaństwo jest czyste żydowskie, i nie ma, lub prawie nie ma innych górnych warstw polskich, prócz ziemiaństwa, biurokracji i kleru — ludzie nie zdają sobie nawet z tego sprawy, jak olbrzymie, nowe wartości wniesie w życie ich regionu zjawienie się, na miejsce zamowej warstwy żydowskiej polskie- go wyższego mieszczaństwa.

A jakie to wielkopolskie mieszczaństwo jest katolickie i polskie!

Byłem w Gostyniu, u pewnego zamoznego przemysłowca, na obiedzie. Do obiadu zasiadło, prócz rodziców i gości — dziesięcioro dzieci. Najstarsze — już debiegające do matury. Najmłodsze — jeszcze zupełnie drobniutki. Obiad rozpoczął wspólną modlitwą. Nastroj patriarchalny i polski, nasuwający na myśl raczej obraz jakiegoś wiejskiego dworku na kresach, niż obraz środowiska przemysłowego, w innych dzielnicach jakże często prze- syconego atmosferą plutokracji!

STOSUNKI GOSPODARCZE

— A jak jest stan gospodarczy Gostynia?

— Zły.
Znany to fakt, że Wielkopolska ogromnie ostatnio zbiedniała. Trzeba by kiedyś zająć się tym zagadnieniem bliżej i oświetlić jego przyczyny. Wy- starczy dziś stwierdzić, że np. mieszczanstwo w Gostyniu uskarża się na to, iż podatki nie zabierają tylko dochodów, ale stopniowo uszczuplają i sam kapitał.

REEMIGRACJA Z FRANCJI

— Czy są tu reemigranci z Francji?

— O! Jest ich bardzo liczna masa. Duża część domków osadniczych na przedmieściach należy do nich.

— Co to za ludzie?

— Jest wśród nich wielu ludzi przyzwyczajonych. Przysyłają do domu oszczędności, jak ongiś z Westfalii, a potem za te oszczędności kupują sobie grunta, domki i przedsiębiorstwa — i uccziwie w Gostyniu pracują, stanowiąc element pracowity, oszczędny i solidny. — Ale jest też między nimi mnóstwo hołoty, — szumowin, przez pobyt we Francji wykołajonych i zdemoralizowanych.

— To komuniści?

— Raczej materiał na komunistów. Ale — nie wiem, czy akurat w Gostyniu, lecz w każdym razie w Wielkopolsce partia komunistyczna stara się z nich komunistów zrobić. Zresztą co najgorsze z tych reemigrantów osadniono znowu w Niemczech! Tym razem — do Luksemburga i Belgii.

Tak oto przedstawia się życie wielkopolskiej prowincji.

„Dar Narodowy” 3 maja to front kulturalny Polski

Polsko-litewska konferencja kolejowa

Z okazji otwarcia konferencji kolejowej polsko - litewskiej w Warszawie, podsekretarz stanu spraw zagr. p. J. Szembek wydał dnia 29 bm. w salonach Resursy Kupieckiej śniadanie na cześć delegacji litewskiej.

Po południu rozpoczęły się właściwe obrady konferencji. Utworzono dwie komisje: jedną dla umowy zasadniczej między

dzierządowej, drugą dla umowy wykonawczej między zarządami kolei obu stron. Celem rokowań jest zawarcie powyższych umów, które regulują sprawy ruchu oraz taryf kolejowych dla otwarcia normalnej komunikacji kolejowej między Polską i Litwą, wobec czego należy spodziewać się, że rokowania potrwać będą czas dłuższy.

Rozłam w kole parlamentarnym OZN Powstanie nowego klubu

W piątek w południe odbyło się w Resursie Obywatelskiej zebranie parlamentarzystów, zwołane przez grupę „Jutra Pracy”. Obradom przewodniczył pos. Madeyski, uczestniczyło w nich 37 posłów i senatorów, wśród nich tacy, którzy nie należeli do grupy „Jutra Pracy”, jak posłowie: Prystowska, Urbaniski, Gorczyca, Zaklika, Bogusz. Referat pt. „Sytuacja w OZN” wygłosił pos. Hoppe, po czym rozwinęła się obszerna rozprawa.

W wyniku obrad wystąpienie z parlamentarnego koła OZN zgłosiło 13 parlamentarzystów, a mianowicie: pp. Bakon, Donimirski, Dudziński, Kozłowski, Kuliński, Łubieński, Szulczewski, Szalewicz, Ślaski, sen. Rdułtowski i Wierzbicki, oraz z organizacji OZN nie należący do koła parlamentarnego pos. Prystowa i pos. Bogusz. Razem z posłami: Budzyńskim, Hoppem, Madeyskim, Swiatopelk-Mirskim i Freymanem, którzy ustąpili poprzednio, OZN opuściło 18-tu posłów i senatorów.

Na zebraniu w Resursie Obywatelskiej postanowiono utworzyć odrębny klub parlamentarny. Poza 18 wymienionych członkami Izby Ustawodawczej, do klubu tego przystąpić ma około 12 dalszych posłów z grupy katolickiej oraz koła rolników. W przyszłym tygodniu odbędzie się na posiedzenie organizacyjne nowego klubu. Poza działalnością parlamentarną, organizatorzy nowego

klubu noszą się z zamiarem zorganizowania w przyszłości również akcji wśród społeczeństwa.

Pod koniec zebrania, organizatorzy nowego klubu zastrzegali się, że „sprawy, dotyczące armii, wojsła i potrzeby konsolidacji narodu, uznają za niepodlegające dyskusji”.

W przyjętej rezolucji stwierdzono, że nowy klub staje na stanowisku deklaracji lutowej, że istotą akcji politycznej winny być nie taktyka, gry i gierki, lecz treść, wiara i czyn, że postulaty te mają być realizowane przez parlament. Nie bawem nastąpi montowanie nowego klubu parlamentarnego, „grupującego żywoły narodowe”.

W sobotę, o godz. 12.30 w południe, odbędzie się w Sejmie zebranie plenarne koła OZN.

Czy to postęp? Następstwa „Anschlussu“

Nawiązując do komunikatu „Iskry” o zamierzonym na terenie województw południowych strajku rolnym i o przygotowaniach poczynionych przez władze bezpieczeństwa, celem nie dopuszczenia do jego wybuchu, „Czas” pisze:

„W kołach politycznych przywiązują dużą wagę nie tylko do treści tego komunikatu, ale również do faktu jego ukazania się. Świadczy to bowiem o tym, że czynniki rządowe zdecydowały się w roku bieżącym zastosować inną taktykę niż w roku ubiegłym. Wówczas bowiem usiłowano sprawę strajku rolnego pokryć milczeniem. Prasa nie mogła podawać o nim żadnych najbardziej nawet spokojnych informacji. Społeczeństwo dowiedziało się o wydarzeniach w Małopolsce z zagranicznych gazet i z komunikatów obcego radia”.

Ta charakterystyczna zmiana taktyki kół rządowych wynika, po prostu, z tego, że zeszłoroczne sposoby utrzymania kraju w niedostatecznej świadomości tego, co się działo w Małopolsce, zawiodły na całej linii. W prasie nie pojawiły się wprawdzie opisy zaisc oraz postępowania władz w stosunku do ludności, nie mniej jednak wiadomości o stanie rzeczy na terenie objętym strajkiem, szły drogą pozaprawną i — jak zwykle bywa w takich wypadkach — nie zawsze grzeszyły nadmiarem ścisłości.

Nic przeto dziwnego, że obecnie pozwolono pisać o przygotowaniach, zmierzających do powtórzenia strajku i tak bowiem od dawna mówi już o nich cały kraj, nie krepując się dotychczasową „tajemnicą urzędową”.

Omawiając tegoroczne postępowanie władz w sprawie strajku rolnego, „Czas” pisze w dalszym ciągu:

„Przed wszystkim nie dały się one strajkami zaskoczyć, lecz przy pomocy odpowiedniej kontrakcji starają się do ich wybuchu nie dopuścić, a po drugie nie usiłują ukryć rzeczy, które ukryć się nie dadzą, lecz w sposób oficjalny informują opinię o grożących na terenie województw południowych wypadkach. Jest to niewątpliwie pewien postęp, który należy z uznaniem zanotować”.

Czy jest to jednak naprawdę postęp? Wydanie komunikatu półoficjalnego o agitacji strajkowej, zwołanie kilku zebrań niemających poważniejszych wpływów organizacyjnych „ozonowych”, wreszcie skonsygnowanie zawczasu policji i straszenie ludzi jej postojami, może i stanowi — do pewnego stopnia — usprawnienie działań represyjnych. Niestety, jest to jednak bardzo dalekie od istoty sprawy. Złe jest, jeśli trzeba wciąż posługiwać się represjami i jeśli polityka nie umie przeciwstawić poza nimi nic lepszego ważnym zjawiskom społecznym.

Doświadczenia zeszłoroczne powinny być pouczyć kogo należy, że dalsze trwanie dotychczasowych stosunków politycznych w kraju musi doprowadzić do poważnych komplikacji i że wyjścia z kryzysu wsi należy szukać na drodze szerszych rozwiązań.

I cóż pod tym względem uczyniono w ciągu roku ubiegłego? Literałnie nie! Kurs polityki rządowej, mimo pogłębiającego się coraz wyraźniej rozkładu obozu majowego, pozostał niezmienny. Stracono wiele czasu i środków na próby konsolidowania społeczeństwa dokoła osi politycznej, która najzupełniej do tego celu się nie nadaje. Zdwojono dawną frazeologię w którą nikt już w kraju nie wierzy i zamiast przystąpić do rozwiązywania wielkich zagadnień, stojących przed narodem, pogrążono się w gmatwanie taktycznych gier i rozgrywek.

W ten sposób upłynął prawie rok cały i nie uczyniono nic istotniejszego, aby rozładować nastroje wsi i pohnąć jej rozwój na normalne, pożyteczne dla całości sprawy narodowej drogi.

Czy to jest postęp?

Obecnie, dzięki większej gorliwo-

Są dwie kategorie następstw zjednoczenia Niemiec. Pierwsza kategoria to wszystko, co jest związane ze wzrostem siły niemieckiej i wzmożeniem się aspiracji politycznych narodu niemieckiego. Niemcy zjednoczone wracają do tej roli, jaką miało święte Cesarstwo Rzymskie pod rządami cesarzów dynastji germańskich. Mają większą siłę, niż przed kilkoma miesiącami, mają lepsze położenie geograficzne, mają wzmożone poczucie swej misji dziejowej... Chcą iść dalej po drodze, na którą weszli po traktatach r. 1919 i po której szli swobodnie dzięki temu, że państwa zwycięskie, zwłaszcza Francja, hołdowały złudzeniom, opartym o ideologię i plany własne sekty masonskiej. Polityka niemiecka napotykała nie na stal osłaniającą piersi zwycięzców, lecz na masło złudzeń humanitarystów i pacyfistów współczesnych, których typowym przedstawicielem był tragiczny dla Francji człowiek — Arystydes Briand.

Obok zaznaczonej powyżej, istnieje jednak druga kategoria następstw zjednoczenia Niemiec. Takich miałowicie, które wynikają z poczucia narazie, lecz za którymi pójdzie zapewne zrozumienie, że wzrost siły niemieckiej będzie punktem wyjścia dla usiłowań Niemiec wszczęcia na nowo swego pochodu na wschód i oparcia na nim pragnienia stania się narodem panującym w Europie, wznowienia w postaci nowoczesnej dawnego świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Sprawa Niemców w Czechosłowacji, to pierwszy przejaw wejścia Niemiec na drogę dziejową, po której już szli przez lat tysiąc!

Otóż pozwolenia Niemcom na maszerowanie po tej drodze nie mogą dać ani narody zamieszkałe na terytoriach między Niemcami a Rosją, ani państwa zachodnie.

Narody między Bałtykiem a morzami Czarnym i Egejskim dlatego,

że hegemonia Niemiec w Europie byłaby końcem ich życia samodzielnego i wykonania przez nie ich ścisłych przeznaczeń dziejowych, byłaby końcem ich historycznych indywidualności.

Narody zachodnie dlatego, że zaprowadzenie idei niemieckiej na wschód byłoby podstawą do przewagi Niemiec w Europie i końcem pozycji mocarstwowej Anglii, Francji i Włoch. Do rządu wielkich państw należało rozważanie uczonych profesorów, czy Francja jest zobowiązana do pomocy dla Czechosłowacji, natomiast jest cechą tych publicystów, którzy się zastanawiają nad tym, czy Francuzi lub Anglicy będą się chcieli bić o interesy Czechów, Polaków lub Rumunów. Bo tu nie chodzi wcale o te interesy, lecz o przyszły układ polityczny w Europie. Jeśli ten układ byłby dla Niemiec korzystny, to nie długo by trzeba czekać na odegranie marzycielskich planów na podrebie misji dziejowej narodów Europy zachodniej.

Krótko mówiąc językiem politycznym, zjednoczenie Niemiec wywołało szereg następstw, wynikających z odczucia, że wzmożenie się siły niemieckiej wymaga porzucenia iluzji i zarządzeń konkretnych. O jakie następstwa mamy na myśli? Porozumienie między Anglią i Włochami, rozpoznanie rokowań francusko-włoskich, rozmowy francusko-angielskie w Londynie. Ważne tym wszystkim aktem nadało to, że są one poza Genewą, że zatem nie miały żadnego związku z miłymi pacyfizmu. Na pierwszy plan zaś w tych wszystkich zjawiskach wylubi się wejście na drogę do porozumienia wojskowego między Francją i Anglią oraz zbrojenia tych dwóch państw. To są rzeczy realne i przemawiające do realizmu niemieckiego. Można powiedzieć więcej, to jest jedyny język, który rozumieją Niemcy!

Powie ktoś: a oś Rzym — Berlin, a normalizacja stosunków między Niemcami a Polską?

Postaramy się odpowiedzieć na to kiedyś obszerniej. Na razie przypomnimy trójprzymierze, Niemcy, Austria — Węgry i Włochy, oraz doskonałe stosunki między Niemcami i Rosją przez długie lat dziesiątki. Gdy zbytnio wzrosła potęga Niemiec w Europie, podeptały Włochy trójprzymierze, a Rosja znalazła się w konflikcie z Niemcami. Nie naprosto wielki mąż stanu, jakim był Bismarck, miał paniczną obawę przed koalicjami antyniemieckimi!

Do tego zaś wypada dodać, że położenie w Europie zmieniło się po wojnie (1914 — 1918) na niekorzystnie Niemiec.

Wobec tego wszystkiego musimy stwierdzić, że popełniają wielki błąd ci wszyscy, którzy hołdują fatalistycznemu mniemaniu, że Niemcy wszystko mogą, że tylko od ich woli zależy, kiedy i jak daleko pójdą. Zapewne Niemcy wiele chcą, bo są narodem silnym i wielkim, lecz już dziś nie wszystko mogą. A pierwszym warunkiem utrzymania ich polityki w ramach rozsądku i możliwości jest pozbycie się przez sąsiadów Niemiec, w pierwszym rzędzie przez Polaków, błędnego przeświadczenia o niczym nieograniczonej potęgę narodu niemieckiego.

Konkludujemy: Następstwem zjednoczenia Niemiec jest wejście państw europejskich na nową drogę polityczną, porzucenie przez nie drogi genewskich opartych na złudzeniach i oparcie się na odwiecznych doświadczeniach politycznych. To zaś jest końcem dobrej koniunktury dla Niemiec w Europie, koniunktury wynikającej z tego, że byli dobrymi graczami wśród fuszaków.

S. K.

PRZEGŁAD PRASY

„POLITYKA NARODOWA” O CZECHOSŁOWACJI

W zeszycie kwietniowym „Polityki Narodowej” aktualne zagadnienie Czechosłowacji zostało omówione w dwóch artykułach. P. Stanisław Kozicki przedstawia całość zagadnienia w artykule „Czechosłowacja”, a p. Zygmunt Berezowski omawia pewne jego strony w artykule p. t. „Anschluss i jego następstwa w polityce europejskiej”.

ET TU BRUTE...

Nie było wierniejszych, jak konserwatyści wielkopolscy, jeśli chodzi o stosunek do grupy rządzącej. A jednak i ci się zbuntowali. Oto redaktor ich organu, „Dziennika Poznańskiego”, p. Józef Wieniewicz, zrzekł się stanowiska korespondenta „Gazety Polskiej”, a w „Dzienniku” taką znajdujemy opinię:

„Z wywiadu p. gen. Skwarczyńskiego biele jaknajlepsza wola przeprowadzenia konsolidacji narodu w myśl zasad deklaracji lutowej i po linii, która nie pozwoliła nagiąć się do żadnych ambicji drobnych grup czy mafii.

Niestety dobrej wierze i najlepszej woli szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego przeciw rzeczywistości prac organizacyjnych O.Z.N. Obóz Zjednoczenia Narodowego odbiegł bardzo znacznie od drogi, ustalonej przez płk. Koca. Biora w nim dół górę ludzie, którzy płk. Koca i jego nacjonalistyczna koncepcja konsolidacji narodu ostro zwalczała. Walka o ideę ustąpiła miejsca walce o wpływy. Czy zdziwić się potem, że jedni przestają wierzyć, inni załamują się, a inni — jak my chociażby — jeszcze walczą?”

ANGLIA I WŁOCHY I PALESTYNA

„Nasz Przegląd” donosi, że w angielskich kołach opozycyjnych mówi się, iż oprócz jawnego paktu, ogłoszonego w gazetach, zawarty został między Anglią i Włochami układ tajny, dotyczący, między innymi, Palestyny.

.... motyw tej zagadki — czytamy w „Naszym Przeglądzie” — dlaczego Palestyna została przemilczana w tym rozległym układzie, są także rozległe. Po pierwsze umowa co do Palestyny ma być kontrastem dotychczas uczynionych przysiężeń i zobowiązań przez obie strony wobec kół, blisko stojących. — Innymi słowy rząd włoski się obawia, że jego stanowisko wobec Palestyny wywoła oburzenie w kołach arabskich, którym tyle obiecał i których sympatie zdobył tak wielkim wysiłkiem. Podobnie rząd angielski także pono nie może wystąpić z układem publicznym, gdyż byłoby to kontrastem do jego polityki dotychczasowej, do postanowień, czy półpostanowień: powiedzmy do podziału.

Powtórnie Anglia pono nie chciała utrwalić w publicznie ogłoszonym układzie prawa Italii do zaprzania jej o zdanie we wszystkich sprawach i zmianach odnośnie do Palestyny. Takie stwierdzenie sprawiłoby rządowi angielskiemu trudności ze wszystkich stron: zarówno zagranicznych jak i wewnętrznych. Niektóre kół w Westminstrze nie pominięłyby okazji do zarzucenia rządu. Te bardzo logiczne pytania szłyby w takim kierunku: — Jeżeli rząd angielski uznaje prawo Italii, by zaprzęgać ją odnośnie do wszystkich postanowień o Palestynie, to znaczy, że rząd przyjmie pod uwagę opozycję Włoch przeciwko wiek szemu państwu żydowskiemu — wskutek ich sympatii proarabskich — i jeszcze bardziej zmniejszy obszar tego państewka (nie mówiąc już o niedodaniu Negewu). Ale w takim razie, nieco potrzebna wogóle jest nowa komisja, która wczoraj polecała do Palestyny, celem określenia granic podzielnego kraju? Wzrosłoby przecie, że komisja nie jest niezależna w swej akcji i że jedzie odrazu z kaidanami na reku i gotowymi wskazówkami w kieszeni.

Są jeszcze inne motywy, ale nade wszystko istnieje pewność, że o Palestynie nie tylko mówiono, lecz także postanowiono. Będzie może, że te postanowienia są ogólnikowe, nie sprecyzowane. Szczegółowo bowiem zdecydować się dopiero wtedy, gdy komisja powróci ze swym raportem. To jest ważne. Linie wtyczne postanowień już istnieją!

Owo „ale” skamlało o dalsze argumenty, o tysiąc argumentów, choćby jeszcze o jeden. Niechaj wiara stanie się pewnością.

Więc dobrze. Wojny nie będzie. Hitler zabrał Austrię dlatego, że nie było wojny ani dziś, ani jutro. Wojny nie będzie dlatego, że... (A Francja? Francja? Jak się zachowa Benes?)

— Francja nie ma rządu. Anglicy warkną i rozjadą się na weekend. Beck jest w Neapolu. Stalin zajęty swoimi sprawami. W wawozach Brenneru stokrotnym echem toczy się okrzyk Mussoliniego: „Heil Hitler”.

— No dobrze, ale jeśli Praga zachwieje...

— Co zacznie Praga?

— Jak to co? Wojnę.

..Możemy pójść do domu i spać spokojnie. Już późno. Wojny już nie będzie. Przyszłość, która miała wybuchnąć groza już dzisiaj, odchodzi, znowu jest przyszłością.

Okazuje się, że nie tylko wojna, ale i pokój ma jakiś sens.

Wacław Filochowski

Z cyklu: Dunaj — groźna rzeka

Nawet pokój ma jakiś sens...

„Anschluss” spadł na Bukareszt w wiadomościach porannych dzienników. Gruba popielnica przesała, gdybym powiedział, że — jeżeli chodzi o wrażenie — to był to grom z jasnego nieba. Naprzykład portier w hotelu, mój coranny referent prasowy, zapytany przeze mnie o nowiny — schodziłem właśnie na dół na śniadanie — pokreślił głową skomplikowanym jakimś ruchem, wyrażającym żal, że nieczym takim nie może mnie przestraszyć ani pocieszyć, że w ogóle nic godnego uwagi nie zasłó.

— W Sowieciech będą nowe procesy. Greta Garbo nie wychodzi za mąż. I już jest... anschluss.

Poczym, uśmiechnawszy się zaciśniętymi wargami, wszedł w swoje czarne książki, pełne rubryk, nazwisk i cyfr.

Portier kończył swój nocny dyżur, spieszył się do domu. W świadomości jego jeszcze się nie ułożyła hierarchia wypadków. I nic w tym nie ma dziwnego. Pierwszą wieść o „Anschlussie” prasa dała bez komentarzy. A prasa rumuńska w nowym ustroju jest starannie pielęgnowana przez cenzurę, cenzura zaś nie miała jeszcze instrukcji, co wolno o zaborze Austrii pisać. Komentarzy więc nie mogło być choćby dlatego, że rząd rumuński sam owej nocy nie wiedział, jak się nazajutrz wobec Hitlera zachowa.

Ansłusem Bukareszt zaczął żyć dopiero koło południa, kiedy nieoficjalna opinia, usna, towarzyska, do data wieściom grozy. Wtedy przez Bukareszt przeszedł pierwszy dreszcz niepokoju. Wesoła, dobrym losom ufająca stolica z troską pomyślała o jutrze. Ten dzień jutrzejszy zapowiadał się tajemniczo. Jak postąpi Francja? Co powie Anglia? Nie, przede wszystkim chodzi o Francję! Francja jest przewodniczką Europy, boną Małej Ententy, gwarantką pokoju i nietykalności małych państw.

— Co Francja! Gdzie jest Francja? Francja!

Oczekiwano głosu Paryża. Od tego głosu zależeć będzie postawa Małej

Ententy. Paryż, da hasło, podpowie jakąś formułę. Francja potrafi sprzeciwić się Hitlerowi, przywołać go do porządku, nie sięgając po oręż. Hitler nie zdecydował się na zatarg z Francją. Wie, z jakąby się starł potęgą. Zaraz, obliczmy siły: masoneria, Żydzi, komuniści, socjaliści — wszyscy oni aż kłapią zębami na myśl o świętej wojnie przeciw najgroźniejszemu wrogowi swobód obywatelskich... Potem francuskie żywioły narodowe — te pójdą również, gdyż nie pójść nie mogą. Więc Hitler będzie miał przeciwnika sobie całą Francję z jej entuzjazmem, pokładami złota, linią Maginota i niezliczonym rojem samolotów. Jest to taka potęga, że do wojny nie dojdzie. Hitler cofnie się z pewnością. Francję poprze Anglia, Stany, hm... Sowiety (od tego słowa powiało mrozem). Ale gdzie jest Francja? Halo! Halo! Gdzie Francja?

Po ciepłym bardzo dniu stolica Rumunii zanurzyła się w zmierzchu. Szkarłatnie, zielono, niebiesko rozjaśniały się w śródmieściu neony. Na ulicach zawył opętany chór — to znów dodatek nadzwyczajny. To odezwał się Paryż. To mówi Praga. Słuchajcie! Słuchajcie!

Do kawiarni weszło trzech oficerów — jeden starszy, ktoś znany i znaczny, dwaj młodsi tuż za nim. Spokój mają w oczach, krzepiący spokój. Oni pewnie wszystko wiedzą. W jakimś wysokim dowództwie powiedziano im, że mogą iść do kawiarni. Wojny nie będzie. Wojna! Co za nonsens! W kinach rytmiczny trzask u źródła białej smugi, która kładzie się na ekran obrazem takim, jaki był zapowiedziany w programie. W programie dnia dzisiejszego był jednak pokój, nie wojna. Nic się przecie nie zmieniło.

Stolicę spowija kolorowy nimb światła. Po ciepłym dniu rzutki nastał wieczór, pachnący czarnozemem, który niedaleko, zaraz za miastem wydycha z siebie zimę. Cyganki - kwaciarki w kolorowych chustkach, szczerząc białe zęby, zabiegają wam drogę; ich fioletki są ciemne, duże, ociekające wodą. Wojna? Co za nonsens! Zabronić anschlussu, i na tem koniec. A jeżeliby z tego miały być krew? No to... No to trudno, niech już sobie Hitler zabiera tę Austrię, skoro bez niej żyć nie może. Gdzie Rumunia, gdzie Niemcy? Dunaj i tak nigdy niemiecki nie będzie. Byle tylko Praga pogodziła się z faktami. A Benes, pewien swych przymierzy, może żądać odporu...

Orkiestra w kawiarni stroi instrumenty. Pianista daje skrzypkom ton. Krótki pojęk strun, szukających „a”. Zaraz będzie marsz, zaraz zrobi się wesele, rażniej. Stary generał przegląda „Illustration”, dwaj młodsi oficerowie cicho śmieją się do siebie, niechcący z jakiegoś dowcipu. Ale co mówi Francja? Co mówi Benes?

Poderwał się na estradzie pierwszy skrzypek, ciachnął smykkiem. Na klawisze fortepianu spadły rozczapierzone palce. Zaczął się marsz, jak gdyby nic się na świecie nie stało, nic nie groziło. Wróciła wiara w logikę życia. Nurt codziennosci nie wystąpił z łożyska. Przecie we wszystkim musi być jakiś sens. Wiemy o tym, że kiedyś ma być wojna, że dla wojny jest ten niemłody generał z przyczernioną kupką włosów pod nosem i ci dwaj rumiani oficerowie.

Wiemy, że przyszłość jest wozem na wojnę, że przyszłość nie stoi w miejscu, że nieustannie zbliża się do nas. Ale czyżby owa nieustalona jeszcze w czasie przyszłości miała być już dniem dzisiejszym? Tak nagłe? Toż wczoraj było takie pospolite, a wieczór dzisiejszy tyle ma w sobie wiosny i tego właśnie wczoraj, tej ufniej w siebie codziennosci? No, bo o co się bić? Gdzie Rumunia, gdzie Hitler?

Nie mówcie nam o Małej Entencie. Mała Ententa istnieje poto, żeby był pokój, a nie wojna. Wyraźniej sprawę stawiamy: Mała Ententa może istnieć tylko w warunkach pokoju. Przecie wszystko musi mieć jakiś sens, nawet wojna. Nie, przede wszystkim wojna nie może być pozabawiona sensu!...

Ten łysawy, szczupły pan, Francuz, niechcący od nafty, żywo rozprawia przy sąsiednim stoliku na temat wojny i pokoju.

— Chodź, o to, że świat nie wie, z kimby wojował, przeciw komu i o co. Dlatego wojny nie będzie.

Ten pan jest słuchany z napiętą uwagą. W swoim otoczeniu stał się wszystkim wojna nie może być po-Bo chemy, musimy wierzyć.

— Tak, ale...

Kupując nalepki

3-cio majowe dorzucasz cegiełki do budowy oświaty polskiej na KRESACH

Przed 1-majem w Krakowie

Ostre starcia narodowców z bojówkami PPS — Program dnia międzynarodówki jest skromny
(Od własnego korespondenta)

Kraków, w kwietniu

W środę w godzinach wieczornych doszło w Krakowie do ostrego starcia bojówki socjalistycznej z narodowcami.

Około godz. 8 wiecz. w śródmieściu zjawili się paru kolporterów ulotek socjalistycznych. Kolporterów przyjmowanych niechętnie a nawet i wrogo przez polską publiczność osłaniały silne i uzbrojone bojówki socjal.-komuny. Na ul. Floriańskiej socjaliści zauważyli trzech narodowców i korzystając z bezwzględnej przewagi liczebnej napadli na nich. Jeden z napadniętych zdołał zaalarmować kilkunastu narodowców. Między narodowcami a bojówką socjalistyczną, w dalszym ciągu liczebnie silniejszą doszło do ostrego starcia na placu Matejki w pobliżu lokalu klasowych związków zawodowych. W czasie bójki narodowcy zniszczyli ulotki socjalistyczne. Kilku z pośród napastników — socjalistów doznało poważniejszych obrażeń, które musiało opatrzyć Pogotowie Ratunkowe.

W rezultacie socjaliści aczkolwiek liczenie zmuszeni zostali do schronienia się w swoim lokalu. Publiczność będąca świadkami zajścia dawała wyraz oburzeniu z powodu bandyckiego napadu socjalistów na narodowców. W pewien czas po zajściu na placu Matejki — w głównej siedzibie socjalistycznej, w Domu Górników przy ul. Krasińskiego wybiły zostały wszystkie szyby na parterze gmachu.

Następnego dnia t. j. we czwartek lokale socjalistyczne były chronione przez posterunki policyjne, zaś socjalistyczni kolporterzy ulotek nie pojawili się w mieście zupełnie. Dopiero w godzinach popołudniowych pojawiły się na murach Krakowa pierwsze afisze zapowiadające „święto” 1 maja. Afisze te rozlepiane były pod ochroną bojówek socjalistycznych. W treści bardzo błędnie znajdują się ani jeden zwrot przeciw antysemityzmowi, który w roku ubiegłym, a nawet jeszcze kilka miesięcy temu był czołowym hasłem PPS. Względem taktyki przemogły obowiązki wobec Żydów. Choć i to nie nie pomoże.

Program samego obchodu przedstawiła się nader skromnie. Poza zgromadzeniem publicznym na Ryнку Głównym innych występów publicznych nie będzie. Samo zaś zgromadzenie odbędzie się koło wleży ratuszowej wbrew długoletniej tradycji zgromadzeń pod pomnikiem Mickiewicza po drugiej stronie Ryńku, na której znajduje się kościół Mariacki i „Szara Kamienica” siedziba Stronnictwa Narodowego.

Na afiszach wymazano też z programu zapowiadany już na wieczór 30 kwietnia capstrzyk orkiestr socjalistycznych. — Niewątpliwie i tę „redukcję” programu podyktowały względy na bezpieczeństwo pochodu.

W LOKALU „PRACY POLSKIEJ” REWIZJE

Nasz korespondent krakowski donosi: We czwartek o godz. 8 wiecz. do lokali narodowych związków zawodowych „Praca Polska” przy ul. Grodzkiej 40 przybyła policja śledcza i przyprowadziła 2 godziny trwającą szczegółową rewizję. Poszukiwano ulotek antysocjalistycznych wydanych legalnie przez „Pracę Polską” a dopiero później skonfiskowanych przez władze administracyjne. Ulotki te nawoływały robotników polskich do bojkotu obchodu 1 maja i

Po dwugodzinnej rewizji znaleziono 5 egz. poszukiwanej ulotki. Podczas rewizji obecny był w lokalu prezes okręgowy „Pracy Polskiej” p. Fr. Jelonkiewicz.

ARESztOWANIA NARODOWCÓW W KRAKOWIE

Nasz korespondent krakowski donosi: W związku z napadem bojówki socjali-

stycznej na narodowców i skutecznym poskromieniem, napastników przez napadniętych policja dokonała w Krakowie szeregu aresztowań: M. in. w nocy z środy na czwartek aresztowano 3 członków S. N. a to K. Charynka, J. Woźniaka, i J. Golachowskiego. We czwartek wieczór dokonano szeregu dalszych aresztowań. Aresztowano kilkunastu członków S. N., których nazwiska jeszcze nie ustaliliśmy. (j.)

LUDOWCY NIE CHCĄ UCZESTNICZYĆ W OBCHODZIE 1 MAJA

Kraków, 29.4. (tel. wł.). — Jak się dowiadujemy, na skutek zaproszenia PPS władze Stronnictwa Ludowego w Krakowie wyznaczyły 3 delegatów, którzy mieli reprezentować S. L. na obchodzie 1 maja. Dwóch z pośród wyznaczonych delegatów odmówiło jednak wzięcia udziału w socjalistycznym „majufesie”, tak, że prawdopodobnie Stron. Ludowe będzie na krakowskim obchodzie 1 majowym reprezentowane tylko przez jednego delegata. (j.)

BIELSKO

Skazanie narodowca. Starostwo powiatowe w Żywcu ukarało kol. Andrzeja Stönki z Bielska grzywną 50 złotych za zwolanie zebrania bez zawiadomienia i braku zezwolenia. Skazany wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Wadowicach.

Może zmienić postępowanie... Właściciel zakładu rzeźniczo-masarskiego p. Stanisław Obdulowicz w Białej, kilkakrotnie karany za lekceważenie ustaw i przepisów specjalnych, został w dniu 26 b. m. na rozprawie karno-administracyjnej, przez Inspektora Pracy w Białej — skazany na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu, za nieprzestrzeganie przepisów dotyczących pracowników w zatrudnionych w zakładzie. Wyrok ten wywołał wśród ogółu pracowników rzeźniczo-masarskich szczerze zadowolenie.

Wypadek z pedzającego pociągu. W dniu 24 bm. na trasie kolejowej Chybie — Zabrzeż znaleziono między torami obywatela czechosłowackiego Alojzego Langera lat 30 zam. w Łoszynie w stanie nieprzytomnym. Langer parowozem został przywieziony do Dzielnic a następnie do szpitala w Bielsku. Po odzyskaniu przytomności Langer oświadczył że jadąc po ciągu przez swą nieostrożność wypadł dzinając ran tłuczonych na całym ciele.

GDYNIA

Tajemnicza sprawa. Władze policyjne zatrzymały artystę malarza, absolwenta sztuk pięknych w Berlinie oraz dwie kobiety. Trójka ta stoi pod zarzutem umieszczenia w jednym z dzienników ogłoszenia, że poszukiwani są panowie i panie do służby okrętowej w Zjednoczonych Linjach Okrętowych. Ponieważ firma taka nie istnieje w Gdyni, zainteresowały się ogłoszeniem władze, podejrzewając, że chodzi tu albo o wyłudzenie kaucej, albo też ma się do czynienia z szajką handlarzy żywym towarem. Za trzymaniem nie przyznają się do winy, twierdząc, że odbierali oferty dla jakiegoś pana tytułującego się kapitanem, a pochodzącego z Warszawy. Nazwiska aresztowanych trzymane są narazie w tajemnicy, jak również bliższe szczegóły śledztwa.

KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

Arogancja Żydów. Dnia 13 kwietnia b. r. w Kalwarii odbył się jarmark przedświąteczny. Na jarmarku były ma-

Czy będzie pochód 1-szo majowy w Poznaniu?

POZNAN (tel. wł.). Na skutek masowych protestów, napływających do urzędu wojewódzkiego, żądających skasowania w roku bieżącym wszelkich obchodów 1-majowych, oraz ze względu na możliwość zakłócenia spokoju publicznego, władze są zdecydowane nie udzielać PPS żadnych zezwoleń na publiczne pochody 1-majowe w Poznaniu. „Urządy stości” socjal. — komunistyczne mają się sprowadzić do zwykłego zebrania członkowskiego w lokalu PPS przy ul. Stronieckiej.

Organizacje narodowe zamierzają urządzić w dniu 1 maja br. wielki wiec antykomunistyczny. (j. pat.)

Św. Biurokracy działają...

Nasz korespondent poznański donosi: Jeden z poważniejszych kupców poznańskich otrzymał w tych dniach pismo z urzędu skarbowego, wzywające go do natychmiastowego uiszczenia zaległości podatkowych za rok 1937.

Z załączonego wykazu zaległości wynika, że kupiec dwu wniósł jest Skarbowi Państwa... 1 grosz. Na tę też sumę opiewa nakaz płatniczy. (j. pat.)

Z CAŁEGO KRAJU

sowo kolportowane ulotki Str. Narodowe go wzywające Polaków do robienia zakupów tylko w sklepach katolickich. Równocześnie z akcją ulotkową członkowie S. N. pikietowali sklepy żydowskie — co ludność Polska przyjęła z dużym zadowoleniem.

Nie obeszło się jednak bez zajść wywołanych ze strony Żydów, bo oto do stojącego na posterunku przed sklepem żydowskim Tadeusza Wyki doskoczył właściciel sklepu Żyd Sattler i uderzył go w twarz.

Dzięki zimnej krwi innych pikietujących i rozważnej interwencji policji nie doszło do krwawego odwetu ze strony ludności polskiej. Na agresywnego Żyda spisano na miejscu protokół.

LWÓW

Ostatni proces sądu przysięgłych. Dnia 28-go kwietnia rb. we Lwowie toczył się ostatni proces przed trybunałem sądu przysięgłych. Ława przysięgłych ferowała werdykt w sprawie 4-ch komunistów. W dniu 1 maja wchodzi — jak wiadomo — w życie ustawa, która przewiduje zniesienie sądów przysięgłych.

ŁÓDŹ

Likwidacja banku. Na walnym zebraniu członków spółdzielczego banku handlowo-przemysłowego w Łodzi postanowiono dokonać rozwiązania spółdzielni. Bank ten był w swoim czasie terenem niesłychanie sensacyjnej afery jego dyrektora Szlomy Mendelsona, który zbiegł zagranicę z milionowymi sumami i do tej pory nie został ujęty. Ponieważ mimo czynionych wysiłków bankowi nie udało się pokryć wszystkich strat spowodowanych aferą Mendelsona, spółdzielnicy uchwalili likwidację banku.

RUMIA (POMORZE)

Z ruchu S. N. W dniu 24 bm. odbyło się przy udziale 100 członków zebranie nadzwyczajne Str. Narod. Koła Rumia. Zagali i przewodniczył prezes Koła kol. Bernard Józefowicz. Referat wygłosił kol. Waśniewski o sprawie żydowskiej, zagadnieniach gospodarczych i sprawach politycznych.

Przy omawianiu spraw organizacyjnych uchwalono ufundować proporzec dla Koła.

POZNAN

Włamanie do kościoła. — W Golinie, pow. jarocińskiego, nieznani złoścynicy włamali się do zakrystii miejscowego kościoła, a stamtąd do wnętrza świątyni, tam wylamali drzwi do tabernakulum i wydobywszy kielich z komunikan tam porzucyowali je na ołtarzu i na podłogę. Złoczyńcy zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż nie dokonawszy żadnej kradzieży zbiegli.

SIERADZ

Ukaranie narodowców w Szadku. — Dnia 22 kwietnia 1938 roku Starostwo Sieradzkie ukarało dwutygodniowym aresztem za przeprowadzanie bojkotu sklepów i straganów żydowskich w czasie targów i dni przedświątecznych w Szadku członków Stronnictwa Narodowego Stefana Pęczaka sekretarza, Stefana Zborowskiego, Stanisława Grzywacza i Kazimierza Kolendę.

Aresztowanie członków Stronnictwa Narodowego w Szadku. Dnia 25 kwietnia

„Aresztowanie” sztabu S. N. z polecenia starosty łęczyckiego

(Od własnego korespondenta)

Grabów, w kwietniu

Dnia 24 kwietnia 1938 r. odbyło się poświęcenie sztabu Koła Stronnictwa Narodowego w Grabowie koło Łęczycy. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Łaski, który również wygłosił podniosłe przemówienie, poczem ks. pref. Grzywna odprawił uroczystą sumę. Po nabożeństwie akt poświęcenia sztabu, przed kościołem, wobec kilku tysięcy osób odczytał ks. pref. Grzywna, poczem nastąpiła wspólna fotografia. Po sumie miało się odbyć zebranie publiczne, ponieważ jednak Starostwo w Łęczycy nie wydało na nie pozwolenia odbyło się zebranie za legitymacjami dla członków S. N. Ponieważ zeszło się kilkuset członków Stronnictwa, którzy nie mogli się pomieścić w przygotowanej sali, przeniesiono się na strych i tam odbyło się kilkugodzinne zebranie. Przemawiali: p. mec. Fr. Szwaidler z Łodzi, R. Kwiatkowski z Sieradza i dr. W. Czapliński z Łęczycy. Na poświęcenie sztabu przybyły do Grabowa liczne delegacje sąsiednich kół Stronnictwa Narodowego z Koła, Dąbia n.

Nerem, Łęczycy, Ozorowa, Uniejowa, Solcy W., Topoli Królewskiej i t. d.

Na powyższą uroczystość sprowadzono kilkudziesięciu policjantów z całego powiatu.

Po zakończeniu uroczystości nastąpił niemiły zgryzot: powracającą delegację Stronnictwa Narodowego z Dąbia n. Nerem zatrzymał w odległości 4 klm. od Grabowa, na szosie, oddział policji, złożony z 19 ludzi, poczem przeprowadzwszy osobistą rewizję, która nie dała żadnego wyniku, zabrał z wozu sztab.

Komendant oddziału policyjnego B. Majchrowicz wydał kierownikowi koła Str. Nar. z Dąbia n. Nerem, pokwitowanie następującej treści: — „Sztab Koła Stronnictwa Narodowego w Dąbiu z polecenia starosty łęczyckiego zakwestionowano dnia 24. 4. 1938 r. o godz. 18, podpisano Majchrowicz Bolesław, dowódca oddziału policyjnego” i przewiózł sztab na posterunek Policji Państw. w Łęczycy. Dn. 25. 4. 1938 r. interwiewał u p. starosty w Łęczycy dr. W. Czapliński ale bez rezultatu wskutek tego p. mec. Fr. Szwaidler poczynił odpowiednie kroki w województwie łódzkim.

Spoleczeństwo, bez różnicy przekonań politycznych, jest do głębi wstrząśnięte faktem zabrania sztabu, faktem, który jest chyba jedynym w całym Polsce.

Z zainteresowaniem oczekujemy ustosunkowania się policji do sztabu — w czerwonych w dniu 1 maja, które swobodnie mają być obnoszone po ulicach gdyż pozwolenie na pochód już przez starostwo podobno zostało wydane.

WILNO

Wilki pożarły konia. W odległości paru set metrów od miasta Wilejki wilki pożarły pasącego się w nocy konia. Zarząd miasta uchwalił zapomogę dla poszkodowanej ubogiej wdowy.

Polaków ulice — Żydów kamienice

Znam'enna statystyka własności nieruchomości w miastach na wschodzie Polski
(Od własnego korespondenta).

Wilno, w kwietniu

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego obwieścił terminy licytacji ogromnej ilości nieruchomości miejskich i ziemskich w związku z niezapłatami przez pożyczkobiorców zaległych pożyczek i innych należności.

Przeglądając spis właścicieli owych nieruchomości trapije jeden szczegół: gdy właścicielami nieruchomości ziemskich są prawie bez wyjątku Polacy — nieruchomości miejskie znajdują się przeważnie w rękach Żydów.

W rejonie wileńskiego okręgu sądowego wystawia Bank na licytację 30 nieruchomości miejskich. Orientując się według nazwisk i imion właścicieli — tylko 8 nieruchomości znajduje się w rękach polskich a 22 w rękach żydowskich.

W rejonie grodzieńskim okr. sądowego na 19 nieruchomości, zgłoszonych do licytacji są w rękach polskich trzy — w rękach żydowskich 16.

W rejonie białostockiego okręgu sądowego stosunek jest jeszcze gorszy, bo na 38 licytowanych nieruchomości w rękach polskich są tylko... 2.

W rejonie łuckiego okręgu sądowego

na 7 nieruchomości wszystkie mają właścicieli Żydów.

W rejonie grodzieńskiego okręgu sądowego na 10 nieruchomości wszystkie są w rękach Żydów, taki sam stosunek jest w pińskim okręgu sądowym, gdzie właścicielami 10 licytowanych nieruchomości są wyłącznie Żydzi.

Przytoczone liczby dowodzą jeszcze raz, że w miastach polskich (szczególnie na wschodzie kraju) w ogromnej przewadze, dochodzącej do 90 kilku procent własnością Polaków są tylko... ulice, jak mówi znane przysłowie — a kamienice są żydowskie.

Nic dziwnego więc, że „ulica polska” poczyną coraz bardziej natarczywie i coraz brutalniej — czemu już dziwić się przy takim stanie rzeczy nie należy — upominać o zmianę warunków.

Mają jest niestety Żydów rozważnych, dostrzegających anomalność tych warunków, które wytworzyli dla „ulicy polskiej” i niebezpieczeństwo, wynikające z takiego położenia, w którym przybywają państwo a odwieczni tubylcy są ich klientami.

Za pochwalanie zbrodni lubońskiej Surowe wyroki sądowe w Wielkopolsce

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w kwietniu

Bezpośrednio po ohydnej zbrodni lubońskiej, dokonanej przez komunistę Nowaka na osobie śp. ks. proboszcza St. Streicha, władze policyjne aresztowały kilkudziesięciu prowokatorów komunistycznych, pochwalających publicznie mord w Luboniu.

Sprawy tych działaczy bolszewickich wchodzą szybko na wokandy sądowe i tam doczekują się surowych, ale całkowicie zasłużonych wyroków.

W tych dniach podobną sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Lesznie na sesji wyjazdowej w Śmiglu. Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik Walenty Sołtysiak. Akt oskarżenia zarzuca mu publiczne pochwalanie zbrodni lubońskiej słowami „ten komunista dobrze zrobił, on wie co robił”.

Aczkolwiek Sołtysiak nie przyznał się do winy, to jednak zeznania świadków potwierdziły w całej pełni akt oskarżenia. W tym stanie rzeczy sąd wydał wyrok, mocą którego agitator komunistyczny skazany został na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia mu kary.

Drugą — podobną sprawę rozpatrywał ten sam sąd na sesji w Kościanie. Oskarżonym był stróż wiejski Józef Turkowski który w dniu 1 marca rb. oglądając fotografię zamordowanego kapłana wyraził się, że „tak powinni wszystkich powyszczać”.

Także i w tym wypadku sąd skazał zwoleńnika bolszewickich metod na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia. (j. pat.)

Żydzi ogałacają Polskę z pieniędzy 13 Żydów i Żydówek zamieszanych w wielką afere dewizową

Katowice, w kwietniu

Śląska Straż Graniczna wpadła ostatnio na trop wielkiej afery dewizowej, która działała na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. W afere tę wmieszanych jest 13 Żydów i Żydówek. Głównym organizatorem szajki był kupiec żydowski Naftalin Bessler z Katowic. Szajka ta była bardzo dobrze zorganizowana i wszystkich nielegalnych transakcji dokonywała ustnie, wgląd telefonicznie, tak, że przez dłuższy czas nie można było przeciwko jej członkom zebrać dowodów winy.

Herszt szajki, Żyd Bessler, wyszukiwał przy pomocy naganiaczy, również Żydów kupców, potrzebujących pieniędzy na

czas pobytu w Niemczech i sprzedawał im marki niemieckie po kursie wyższym z tym, że mogą je w Niemczech odebrać. Specjalni przemytnicy, pracujący dla Besslera, przemycały odpowiednie sumy przez zieloną granicę.

Śledztwo dowiodło, że dziennie bywało u Besslera do 40 osób, by załatwić tego rodzaju „transakcje”.

Besslera i współpracowników aresztowano. Dalsze szczegóły tej wielkiej afery żydowskiej trzymane są w tajemnicy ze względu na trwające dochodzenia. Spodziewane są również dalsze aresztowania.

KONCERTY W STOLICY

Miłośnicy muzyki kameralnej

Niejednokrotnie podawałem w wplatliwosc twierdzenie, jakoby poza inteligencja zydowska nie bylo w Warszawie ludzi muzycznych, szczerze i bezinteresownie sztuke kochajacych. Sa napewno! Nie tylko sa, ale garna sie do muzyki zupelnie jawnie, o ile tylko muzyka ta jest prawdziwa, a nie falszowana i zwyrodniala. Ze tej ostatniej nie chca i honor propagowania jej pozostawiaja Zydowi i polzydom, to wcale jeszcze nie dowodzi braku zamirowania do sztuki muzycznej. Raczej przeciwnie: swiadczy o instynkcie zdrowym, na ktorym mozna cos dobrego budowac.

W sezonie biezacych powstalo skromne „Towarzystwo Miolownikow Muzyki Kameralnej”. Zawiazalo je grono muzykow dobrej woli, bynajmniej nie pretendujacych do burzenia swiata lub dzwigania go od nowa. Ludziom tym chodzilo o moznośc obcowania z muzyka; o uprawianie jej — raczej dla siebie, niz dla mas szerokich; o sluzenie w miare sil sztuce, a nie czynienie z niej przedmiotu zysku czy handlu, albo podstawy do rozlosu lub slawy.

W malych, skromnych ramach roz poczelo Towarzystwo swa dzialalnosc. Początkowo w lokalach nawpół prywatnych. Dzis moglo juz zdobyc sie na wystapienie w sali Konserwatorium, na zorganizowanie koncertu, ktorego czesc poszla w swiat przez Radio. Znalezi sie muzycy, znalezi sie sluchacze wolni od jakiegokolwiek snobizmu, a wszyscy oni, niemal bez wyjatku, sa wlasnie Polakami.

Program koncertu, ktory odbyl sie w czwartek ubiegly poswiecony byl mistrzom dawnym. Rzecz zrozumiala: tworczość kameralna w owych czasach najbardziej kwitla i uprawiana byla szeroko.

Rozpoczelo wieczor utworem Benedetto Marcello „Concerto grosso” na orkiestre smyczkową. Jedno z najmłodszych dzieł słynnego mistrza włoskiego, typowe dla epoki, w której

powstalo, swieze w brzmieniu i piękne w formie, bylo wykonane przez dobrze dobrany i zgrany zespol smyczkow, na czele ktorego stal zdolny „muzyczny kapelmistrz, Feliks Rybicki.

Wyjątkowo ciekawy byl drugi numer programu: Koncert na wiela d'amore i flet z towarzyszeniem orkiestry Vivaldiego. Oba dzieła, mimo istnienia od lat Stow. Dawnej Muzyki, byly wykonane u nas po raz pierwszy. Dowód, ze repertuar „dawniej” muzyki nie jest wyczerpany..

Solowe partie w koncercie wykonali: na violi p. M. Szaleski, artysta biegly w swym fachu, na flecie zaś p. H. Bartnikowski, muzyk kulturalny i wyrobiony.

W wokalne części programu słyszeliśmy młodą śpiewaczkę, p. Janinę Baranowiczównę. Miły, acz niezbyt duży, głos sopranowy, czysta intonacja i wolna od przesady interpretacja — oto cechy sławiającej pierwsze kroki na estradzie p. Baranowiczówny.

Koncert F-moll J. S. Bacha, świetnie wykonany na klawesynie przez p. M. Trombini - Kazurową z towarzyszeniem orkiestry oraz koncert brandenburski tegoż autora, prowadzony umiejętnie i pewnie przez p. Rybickiego, wypełniły drugą część programu.

Koncert czwartkowy, VI w sezonie, zamknel dzialalnosc Towarzystwa na biezacy rok muzyczny. Zyczyć nalezy, by dzialalnosc ludzi dobrej woli i mysli nie ustawala i rozwiazala sie w przyszlosci jak najpiekniej.

Dodać trzeba, że w koncercie wzial udział takze znany skrzypek, Tomasz Jaworski, wykonal on partie obligato w utworach spiewanych przez p. Baranowiczównę. Na fortepianie gral J. Lefeld. P. R.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Sp. INŻ. STEFAN DRZEWIECKI

W Paryżu zmarł w wieku lat 94 inż. Stefan Drzewiecki, jeden z wybitniejszych teoretyków lotnictwa. Urodził się w r. 1844 w Kunce na Podolu. Wyższe studia ukończył w Paryżu w Ecole Centrale. W r. 1863 powraca do kraju, poświęcając się wynalazczości na polu technicznym. W r. 1877 konstruuje łódź podwodną. Następnie poświęca się badaniom zagadnień, dotyczących żeglugi powietrznej. W ostatnich latach studiuje zastosowanie teorii kinetycznej gazów do aerodynamiki. Ogłasza szereg cennych dzieł m. in. wydaje: „Aeroplany w przyrodzie”, „Teoria śmigła” i w. in. Za jedną ze swych prac naukowych, dotyczących teorii śmigła, nagrodzony został przez Akademię Francuską.

W Warszawie założono z jego inicjatywy i pomocy materialnej towarzystwo jego imienia, mające za zadanie popierać twórczości w dziedzinie techniki lotniczej.

Komedie polskie na obcych scenach

Ajencje teatralne w Europie i Ameryce zawaly umowy o wystawienie poza granicami Rzeczypospolitej następujących sztuk:

Freuda „Teoria snów” Cwojdzinskigo (we Wloszech), „Teoria Einsteina” Cwojdzinskigo (Czechoslowacja), „Wojna, pokój i rewolucja” Iwaszkiewicza (Anglia), „Lato w Nohant” Iwaszkiewicza (Czechoslowacja oraz w Brastislawie w jezyku slowackim), „Szczęście od jutra” Kiedrzyńskiego (Finlandia i Estonia), „Miłość bez grosza” Kiedrzyńskiego (USA), „Wielki zeglarz” Szaniawskiego (USA), „Tamtę” Zapolskiej (Niemcy).

Oprócz tego sztuka M. Jasnorzewskiej „Mrówki” jest obecnie tłumaczona na jezyk francuski a sztuka R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może” grana będzie w Jugosławii.

ZOFIA KORWIN NABOROWSKA

102)

A gdy Ganges zapłonie...

Powieść.
CZĘŚĆ III.

W KRAJIE NIEDOLI I CUDOWNEJ BASNI

— Od czegoż jest przysłówiowa buta brytyjska?

Wiedzą oni dobrze, co by się z nimi stało i czy te trzysta tysięcy bagnetów, które utrzymują w Indiach, znaczyliby wiele wobec trzystu pięćdziesięciu milionów, doprowadzonych do rozpacz, zrewoltowanych Hindusów.

Hindusi chcą i muszą rozporządzać sami bogactwami naturalnymi swego kraju, chcą być sami władcami swej ziemi, chcą być niezależni. Rzucił to wielkie i święte dla każdego narodu hasło wolności i umiłowania ojczyzny Gandhi i nic już nie powstrzyma mas idących wolno, lecz wytrwale i nieprzejednanie do wielkiego celu.

Oczywiście zgodzić się na to dobrowolnie nie może Anglia, której bogactwo stanowią kolonie. Polityka wyczekiwania, paliatywy doraźnych kar i zarządzeń, niezbyt wymownie świadczą o wierze w możliwość i siły opanowania burzy, która lada dzień rozpętać się musi nad tym nieszczęsnym krajem.

Dzieło, które zapoczątkował Gandhi rośnie w duszach trzystu pięćdziesięciu milionów Hindusów i zdąży ku nieubłaganemu rozwiązaniu, ku bezprzykładnej w dziejach Zjednoczonego Królestwa krwawej katastrofie.

— Czy jest pani tego pewna, miss Colbrock? — pytał drżąc nieznanym niepokojem Ralf.

— Tak, jak pewna jestem tego, co widziałam w Kalkucie w 1922 roku.

— Cóż to było?

— W dniu, w którym miał tam przybyć ówczesny książę Walii milionowa Kalkutta opustosza-

ła. Oto w jaki sposób zademonstrowali Hindusi swe stanowisko wobec nieproszonej wizyty tego, który w przyszłości miał nosić tytuł cesarza Indii.

— Czy to było pomysłem Gandhiego?

— Jego, lub któregoś z jego najbliższych. Ale to obojętne. Ludność miasta opuściła je, — bo takie było hasło Mahatmy.

— Wszakże Gandhi kształcił się w Londynie — prawda?

— Rozpoczął studia prawnicze w Bombaju, ukończył je w Londynie. Pamiętają go jeszcze podobno w Londynie. Był to wytworny dżentelmen jedynie cera jego zdradzała egzotyczne pochodzenie.

— Więc w młodości nie żywił tak zdecydowanej nienawiści do zaborców brytyjskich.

— Tego nie umiem panu powiedzieć. Może ufał im nie znając, a żyjąc wśród nich trzeźwiał, aż dorósł do poznania ich szczerości i metod. A może podstępny a mądry azjata studiując prawo, studiował i podglądał swych wrogów, mając na celu najskuteczniejsze i najbardziej celowe sposoby zrzućcenia ich jarzma. Przed laty przeszło czterdziestu przypomniał sobie nie tylko, że jest Hindusem, ale że z dziada pradziada należy do członków sekty — „Ahisma”, która wprawdzie zabrania wszelkich aktów gwałtu względem wroga, lecz każe żyć myślą wyłączną i nieustanną o szczęściu swego narodu. Mecenasa Gandhi wrócił do ojczyzny, zrzucił z siebie ubranie europejskie, zataił wszelkie ślady brytyjskiej kultury, owinał szczuple swe ciało zwyczajem hinduskim, w dwa kawały białego płótna i — wypowiedział wojnę Anglii. Jak pan wie, głosił wojnę bezkrwawą, nakazując bojkot, zerwanie stosunków z „angielskimi intruzami”.

— Co się z nim dzieje obecnie?

— Mahatma jest chory. Ma gruźlicę. Spowodowały ją więzienia, długie posty protestacyjne. Nie jada już nic prawie. Odżywia się wyłącznie kozim mlekiem. Osłabił podobno już tak bardzo, że

nie może chodzić o własnych siłach. Nosi go zawsze dwóch dostojnych Hindusów w prymitywnej lektyce, bo choć jest tak lekki, że mógłby go z łatwością nieść jeden człowiek, jednak wyznawcy dobijają się o zaszczyt niesienia Mahatmy.

— Czy usunął się zupełnie od życia politycznego?

— Któż może przeniknąć tajemnicę duszy wschodniej... Leży podobno całymi dniami na macie w skromnym swym domku pod Bombajem i zapewne obmyśla nowe posunięcia taktyczne, mające stać się koroną wszystkiego, co zdziałać potrafił dla swej ojczyzny, to jest porozumienia Hindusów wyznawców Brahmy i Buddy, z ich rodakami wyznawcami Mahometa. Na tej niezgodzie właśnie ugruntowali swe panowanie w Indiach Anglicy i boją się jak ognia samej myśli o ugodzie między dwoma odłamami trzystopięćdziesięciomilionowego narodu. Mahatma rzucił klątwę na swego starszego syna za przejście na wiarę mahometańską, ale w pałacu wice-króla Indii nie wierzą w szczerość tego przekleństwa, sądzą raczej, że odszczepienstwo młodego Gandhiego jest zręcznym manewrem Mahatmy, pierwszym krokiem do zbliżenia zwalczających się dotąd wzajemnie dwóch wrogich obozów: braminów i muzułmanów.

Zamysłili się oboje nad rychłym może rozwiązaniem tych bliskich im obojgu zagadnień.

— Czy jedzie pan do Indii w jakimś specjalnym celu, czy jako turysta?

Nie wiedział znowu, co jej odpowiedzieć. Bo właściwie, czy wiedział sam, po co tam jedzie? Czy mógł odpowiedzieć na to, tej trzeźwej, logicznej Amerykance, że jedzie szukać jakiegos Hindusa, który podobno chciał się z nim zapoznać w Paryżu?

Musiabyl opowiedzieć jej również o tym, że ten Hindus został jakimś podstępny sposobem wysłany z Paryża, a czuł, że to w oczach tej poważnie myślącej miś, wyglądałoby na jakieś brednie z kryminalnych romansów.

[C.d.n.]

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY”		Nr. rozrachunku 694	
Na zł _____ gr _____			
Wpłacający: nazwisko _____ imie _____ Poczt.: _____ miejscowość: _____ ulica _____ numer domu _____ numer mieszkania _____			
Dzielić wpłaty			

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przelać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku 694	
na zł _____ gr _____			
złote słownie _____ gr _____			
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY” UL. NOWY ŚWIAT 47 POCZTA: WARSZAWA 1			
Podpis przyjmującego	Dzielić wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Autor i publiczność

Jules Romains w auditorium maximum

Brzydkie, surowe, niemiłe i nieakustyczne (kto to projektował?) auditorium maximum stołecznego uniwersytetu wypełniło się najszczelniej tysiącem prawie osób, przybyłych w środę wieczorem na odczyt bawiącego w Warszawie p. Jules Romains'a, głośnego poety, powieściopisarza francuskiego, mistyfikatora literackiego (głośna „théorie ocellaire” i autor najsłynniejszej współczesnej powieści obyczajowej „Ludzie dobrej woli”, dotąd 14 tomów), który mówił na aktualny wciąż temat „Autora i publiczności”.

Prelekcję poprzedziła przemowa p. Jana Parandowskiego, któremu dobra znajomość języka polskiego znacznie przeszkadza w francuskiej wymowie. Natomiast p. Romains mówił z dużą swadą, bez wysiłku oratorskiego z troską o pójnię i dowcip.

Zaczął od stwierdzenia, jak ważną rzeczą dla pisarza jest publiczność. Stanowi ona przecież zwykle jego finansową podstawę, a poczucie, że słowa nie padły w próżnię, jest rzeczą dla autora wprost niezbędna. Nawet najmniej dbały o poklask pisarz myśli o grupie najbliższych przyjaciół, ciesząc się że wśród nich znajdzie zrozumienie.

Stwierdziwszy ważność tego elementu dla autora, prelegent ujął następnie temat dość powierzchownie, pomijając np. interesującą kwestię wzajemnego oddziaływania autora i czytelnika, i ograniczając się do wypowiedzenia szeregu uwag, dotyczących raczej zewnętrznej strony zagadnienia. Opowiedział po prostu jak wygląda publiczność, oglądana oczyma autora, wychodząc z założenia, że ludzie bardzo lubią, kiedy im o nich mówi.

Objawy reakcji odbiorców na dzieło literackie, to, — gdy idzie o książki — liczba sprzedanych egzemplarzy, krytyki, czasem listy czytelników. Autorowi

powieści trudno jednak zorientować się w swojej publiczności: trzy tysiące sprzedanych tomów mogło przejść przez dwa dziesięcia tysięcy par rąk, lub trafić tylko do nielicznej elity — mogło być czytane ze zniecierpliwieniem i nudą. W dużo lepszej sytuacji znajduje się autor dramatyczny, gdyż może obserwować bezpośrednio wrażenie wywierane przez swe dzieło. To też teatr nazwał Romains laboratorium do badań nad publicznością.

Następnie barwnie, dowcipnie i złośliwie przedstawił tworzenie się w Paryżu opinii o nowej sztuce teatralnej. Opinia ta powstaje już na próbie generalnej, przy której asystują tak zwani „mający prawa”, a więc krytycy, redaktorzy, dyrektory teatrów, przedstawiciele domów mody, przyjaciele i znajomi artystów i artystek i wreszcie przyjaciele autora. Prócz tych ostatnich, całe grono spotyka się w identycznym składzie i prawie identycznych warunkach po parę razy na tydzień, zna się na wylot i ma pełne przeświadczenie o nieomyślności swych wyroków, stanowiących o powodzeniu lub klapie sztuki. Sądy, powstałe w ich gronie, są najzupełniej przypadkowe, zależne niejednokrotnie np. od ataku wrotańczego lub kłopotów finansowych znakomitego krytyka, którego grymas, spowodowany taką „osobistą” przyczyną, kładą towarzysze na karb niedoskonałości oglądanej sztuki.

Niejednokrotnie też o losie utworu decyduje repertuar poprzedzający go: po kilku dramatach może zdobyć uznanie bezwartościowa farsa, a zdarzyło się, że dobra, choć nie roszcząca pretensji do wielkiej sztuki lekka komedia padła tylko dlatego, że szanowny aeropag trzy dni wcześniej asystował na próbie Pirandella i tak był dumny z wykazania

swejej inteligencji i kultury przez dostrzeżenie głębszego sensu w dziele znakomitego Włocha, że uważał za swój święty obowiązek „położyć” ten żart sceniczny.

Opinia, wydana przez ludzi „mających prawa” rozchodzi się przy pomocy prasy i plotek z szybkością niebywałą. Na następne przedstawienia publiczność przybywa z góry usposobiona przychylnie lub wrogo. Jeśli wynik był ujemny, a nowa sztuka jest rzeczą poważną, roszczącą pewne pretensje — los jej jest przesadzony. Jeśli jest to dobra komedia — siła komiczna utworu działa na widzów w czasie przedstawienia, sala wybuchła śmiechem — ale po wyjściu z teatru ludzie zapominają o własnych wrażeniach, i zapytani następnie o zdanie, powtarzają poglądy nieomyślnych krytyków. Po złej prasie mają jeszcze szanse zyskania powodzenia sztuki muzyczne — a to dlatego, że wracają do publiczności po dłuższych odsłepach czasu, gdy nieprzychylna opinia została częściowo zapomniana. Inaczej rzecz się ma, jeśli zarzuty kwestionują moralność sztuki. Takie recenzje działają jak najlepsza reklama i przyciągają publiczność. W ogóle trzeba pamiętać — powiada Romains — że, przecie nie biorąc, ludzkość nie lubi rzeczy wielkich... Czasem... no tak, zapewne. żeby móc się pochwalić swym poziomem intelektualnym i kulturalnym, ale — to nie na codzień...

Następnie charakteryzuje prelegent oblicze teatru paryskiego zależnie od dnia tygodnia.

Niedziela wieczór i poniedziałek — to publiczność przypadkowa, znużona. Środa — przewaga elity intelektualnej (bo we czwartek szkoły wyższe mają dzień wolny, a ludzie nauki, prowadząc ustalony i racjonalny tryb życia, lubią wieczorne przedstawienie odespać). Piątek — to rendez-vous eleganckiego świata. Najlepszym dniem dla autora i aktorów jest sobota. Publiczność przyszła, żeby się zabawić po rzetelnym pracownym tygodniu i jest najwznieślijszym odbiorcą towaru „ceniowego”.

Jeśli autor potrafi dotknąć wlasnie najgłębszych ogólnych strumieni, gdzie oddźwięk identyczny niezależnie od szerokości geograficznej. Różnice charakterów narodowych oczywiście istnieją, ale dotyczą one cech raczej powierzchownych. Prawdziwość tego twierdzenia ilustruje prelegent przykładem. Opowiada historię swojej komedii p. t. „Dr. Knock”, która miała wielkie powodzenie we Francji, Włoszech, Szwajcarii i Hiszpanii, a nie spotkała się z uznaniem w Wiedniu, Berlinie i Sztokholmie. Tłumaczył to sobie początkowo zarówno on sam, jak krytycy tym, że istnieją w Europie pewne strefy odczuwania francuskiego komizmu. To też z niepokojem zgodził się pojechać na premię swego „Knocka” do Helsingforsu. Na próbie, niezadowolony z reżyserii, nie szczędził aktorom wskazówek robiąc w duszy uwagi, że tak grany „Knock” nawet w Paryżu nie zrobiłby wrażenia. Premiera przeszła jęć oczekiwania. Aktorzy w lot pojęli intencje autora. Grali jak Francuzi, a widownia — widownia, reagowała tym razem zupełnie jak francuska!

Zajmujący i w lekkiej, dowcipnej formie podany wykład zakończył prelegent komplementem w stronę t. zw. publiczności odczytowej, która jest ze wszystkich najlepszą, cierpliwa i nie daje po sobie poznać znużenia, a z odczytowych najmiłszą jest warszawska.

k. n.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

Sobota, dnia 30 kwietnia 1938 roku

6,15 „Kiedy ranne wstają zorze” 6,20 Gimn. 6,40 Muzyka (pl.) 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka (pl.) 8,00 Aud. dla szkół 11,15 Aud. dla szkół 11,40 Muzyka balet. (pl.) 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Aud. pol. 15,30 Wiad. gosp. 15,45 Teatr Wyobraźni. 16,15 Kapela Ludowa 16,50 Pog. akt. 17,00 „Gdy demony grasowały po świecie” 17,15 Pieśni ludowe węgierskie z XVII w. 17,50 Program 18,00 Wiad. sport. 18,10 Pogadanka społ. 18,15 Piosenki solowe (pl.) 18,30 Program na jutro 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Aud. dla Polaków za gran. 19,50 Pog. akt. 20,00 Wspomn. muz. z kwietnia W przerwie Dz. wiecz. i Pog. akt. 22,00 Konkurs chórów regionalnych 22,35 Muzyka lekka (płyty). 22,50 Ostatnie wiad. dzien. wieczornego. Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Koncert 14,05 Parę informacji 14,10 Program na jutro 14,15 Kwartet „Schramm-Ja” 15,00 Pog. akt. 15,10 Wład. sport. 15,15 Koncert rozr. (pl.) 18,00 Koncert solistów 18,50 Muzyka lekka 19,55 Życie kult. stolicy 22,00 „Różowy kajecik” — groteska 22,15 Muzyka lekka i taneczna (pl.)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE SPW i SPD

24,00 Dzien. w jez. pol. i ang. Piosenki lud. i salon. W przerwie o g. 0,25 felieton. Utwory muz. pol. na wiolonczelę W majowym słońcu — aud. słowno - muz. Omówienie progr. na tydz. przyszły w jez. pol. i ang. Muzyka taneczna.

WARSZAWA I (Raszyn)

Niedziela, dnia 1 maja 1938 roku

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko” 8,05 Dziennik poranny 8,15 Aud. dla wsi 9,00 Muzyka lekka (pl.) 9,20 Transm. z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie 11,30 Transm. z otwarcia XVII Międzynar. Targów w Poznańskich 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Poranek symf. 13,00 Przegląd kult. 13,10 „Kamień w polu” — nowela 13,30 Muzyka obładowa 14,45 Aud. dla wsi 15,45 Aud. dla dzieci 16,05 Recital skrzypcowy 16,45 Opowieść mówiona 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. godz. 18,00—18,30 Kone. rozr. 19,00 Teatr Wyobraźni 19,40 Płyty 20,35 Program na jutro 20,40 Przegląd polityczny 20,50 Dziennik wieczorny 21,00 Wiad. sport. 21,15 „Ta — Inj” — wesoła aud. z Łwowa 22,00 Pieśni Moniuszki 22,30 Koncert 22,50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz. Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

14,45 Koncert 16,00 Felieton 16,10 Muz. salon. 16,58 Program na jutro 22,00 Muzyka tan. (pl.)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE SPW i SPD

24,00 Dzien. w jez. pol. i ang. Chwilka dla dzieci. Pog. akt. Piosenki dziecięce. Gawęda w jez. ang. Pieśni Moniuszki. Nowela Wł. Orkana „Białkowa łysina”. Muzyka polska.

Lekarskie

Dr. med. **ŻURAKOWSKI** PŁCIOWE, weneryczne, pęcherza i choroby przywjuje lekarka Dr. A. RATAJ, CHMIELNA 25 8 r. — 8 w. Niedziela do 1 GABINET ELEKTROŚWIATOLECZNICZY Diatermia. krótkie fale, d'ARSONVAL i in.

ODPIERAJCIE ATAKI WĄTROBIANE



Nie poddawajcie się bezradnie cierpieniom i dolegliwościom wątroby, mogąc je skutecznie zwalczać. Wstrzymujcie ataki kamieni żółciowych, uprzedzając je leczeniem sprawności wątroby i regulując normalne wydzielanie żółci. Przy pierwszych bólach wątroby, kiedy rozpoznany został rodzaj cierpienia, stosujcie siła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii D-ra Cz. Krassowskiego, ze znakiem słownym KAMICINA, dobrane klinicznie, działające skutecznie w dolegliwościach wątroby, w ataku kamieni żółciowych, w złej przemianie materii, nadmiernej tyfoidzie. Cena pudełka zł. 2.—. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Skład Główny: Zakłady Przem.-Handl. Dr. Farm. K. WENDA, Warszawa, Łuszn 98

HIGIENA — TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny **MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RAK** wykonane proszki „Migreno - Nerwosin” Z KOGUTKIEM (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ. Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki

Bank Towarzystw Spółdzielczych, Sp. Akc.

Bilans surowy dnia 31 marca 1938 roku

STAN CZYNNY: Kasa i sumy do dyspozycji z 1.050.905,13; Bilety skarbowe z 500.000.—; Waluty zagraniczne z 4.771,14; Papiery wartościowe z 745.791,87; Papiery wart. ustaw. kapitału zapasowego z 280.025,39; Banki krajowe z 191.445,36; Banki zagraniczne z 38.696,89; Dyskonto z 3.936.836,26; Protesty z 512.153,29; Kredyty w rachunkach bieżących z 1.237.438,15; Pożyczki terminowe z 4.401.760,33; Nieruchomości z 4.491.756,03; Różne rachunki z 561.141,56; Rachunki wynikowe z 161.742,55; Suma bilansowa z 18.120.465,75; Dłużnicy z tytułu gwarancji z 351.135,18; Inkaso z 938.881,12.

STAN BIERNY: Kapitał zakładowy z 3.000.000.—; Kapitały rezerwowe z 891.751,91; Fundusz amortyzacyjny nieruchomości z 686.533,63; Wkłady z 11.820.879,92; Rachunki bieżące z 318.194,53; Różne natychmiast płatne zobowiązania z 64.173,43; Banki krajowe LORO z 533.931,16; Banki zagraniczne LORO z 3.330.—; Redyskonto weksli z 204.271,25; Dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego z 155.482.—; Wierzyciele hipoteczni z 1.908,93; Różne rachunki z 113.162,12; Rachunki wynikowe z 326.730,87; Suma bilansowa z 18.120.465,75; Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji z 351.135,18; Różni za inkaso z 938.881,12.—.

Ósmy dzień procesu Idzikowskiego, Michalskiego i tow.

W 8-ym dniu wielkiego procesu o interwencji poselskie i nadużycia skarbowe sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków w sprawie oskarżonego b. dyr. departamentu w Ministerstwie Skarbu, Michalskiego.

Pierwszy zeznawał sekretarz b. dyr. Michalskiego, p. Maliszewski. Świadek oświadcza na początku, że nie wiele już pamięta. Nawet na pytania sędziego Ryb czyńskiego świadek nie odpowiada, zasłaniając się brakiem pamięci. Wobec tego sąd odczytał zeznania p. Maliszewskiego, złożone w śledztwie. Dowiadujemy się z nich, że świadek jako sekretarz p. Michalskiego, a równocześnie urzędnik Ministerstwa Skarbu, wychodził w godzinach urzędowych na miasto, gdzie załatwiał sprawy prywatne oskarżonego. Świadek zdawał sobie sprawę z tego, co robi, jednakże obawiał się b. dyr. Michalskiego i przekraczał swoje uprawnienia.

Oskarżony Michalski pożyczal od świadka pieniądze, a gdy ten do niego się zwracał z prośbą o zwrot pożyczek, Michalski pieniądze nie oddawał. Lwią część interesantów b. dyr. Michalskiego stanowiły te same osoby z pp. Idzikowskim i Żydem Groszkoffem. Często przychodził do biura oskarżony w stanie nie trzeźwym, gdyż lubił się bawić i pić.

Następnie przesłuchano p. Stanisława Czempę, która objęła stanowisko sekretarki Michalskiego po p. Maliszewskim. Również i ona zasłania się brakiem pamięci i na pytania sądu i prokuratora nie odpowiadała. Sąd odczytał jej zeznania, złożone w śledztwie.

Z kolei sąd powołał b. ministra skarbu, prof. Za wadzkiego, który zeznawał przy drzwiach zamkniętych.

Po wznowieniu jawności, zeznania składali urzędnicy Ministerstwa Skarbu pp. dyr. Artur Alland, dyr. St. Sieradzki, radca Lipiński, dyr. M. Rządkiwicz, Bronisław Hasfeld, sędzia N. T. A., Werner, Achilles Rozenkrantz i dyr. Jerzy Lubowicki. Zeznali oni, iż już na 2 lata przed rozpoczęciem postępowania dyscyplinarnego rozchodzili się pogłoski, iż dyr. Michalski jest bardzo zadłużony i na rynku znajduje się dużo jego zaproszonych weksli. Świadek Rządkiwicz zeznał m. in., iż w czasie dochodzenia, które on prowadził, ustalił, iż dyr. Michalski prowadził tryb życia nie licujący z godnością wyższego urzędnika, oraz że dopuścił się szeregu nadużyć.

Następny świadek, inspektor ministerialny, Bronisław Hasfeld, zeznał bardzo flegmatycznie i zasłaniając się brakiem pamięci. Sąd odczytał jego zeznania, które on potwierdził.

Świd. Jerzy Lubowicki, który obecnie jest dyr. departamentu podatków i opłat w Ministerstwie Skarbu, oświadczył, iż obecnie liczba reklamujących zbył wysokie podatki zmalała i to nawet znacznie.

Oskarżony Michalski wyjaśnia, że to spowodowało rozszerzenie kompetencji izb skarbowych i urzędów skarbowych, które obecnie same mogą w pewnej części zmniejszać wymiar podatków.

Jednakowoż dyr. Lubowicki stwier-

dza, że to przyczyniło się w pewnej tylko części, a szczególnie na moralność podatkową wpłynęła zmiana w polityce wysokich wymiarów podatku.

Prok. — Czy polega na prawdzie wiadomości, że za czasów p. Michalskiego była taka grupa interesantów, która stała się obciążeniem jego departamentu.

— Mogę tylko stwierdzić, że dziś się to zmieniło.

— A czy słyszał pan o adwokacie, który stale odwiedzał oskarżonego?

— Tak. To był adw. Groszkoff.

— A co się z nim stało

— Słyszałem od urzędników, że wyjechał.

Na tym rozprawę przerwano do soboty.

„Za cudze winy“



Cierpienia moralne i fizyczne, niewinnie skazanego, otwierają gehennę, którą tylko silne charaktery mogą przejść. Takim żelaznym człowiekiem był dr. Mudd'a posadzony o współudział w morderstwie prezydenta Lincolna. Historię tego „błędu Temidy” wyświetla kino „Roma” w filmie „Za cudze winy” z Warnerem Baxterem i Gloria Stuart

S P O R T

Dwa zwycięstwa i trzy porażki Polaków

Kolczyński nokautuje--Czortek wygrywa na punkty w berlińskim turnieju bokserskim

W piątek wieczorem rozpoczęły się w Berlinie w hali sportowej wobec 10 tys. widzów wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem najlepszych pięściarzy 10-ciu państw. Zawody te mają wyłonić reprezentacyjną ósemkę, która bronić będzie barw kontynentu europejskiego na meczu z reprezentacją bokserską Ameryki.

W wadze muszej rozegrano dwa spotkania. Polak Sobkowiak został pokonany na punkty przez Włocha Nordecchie, a Węgier Podany przegrał z Finem Lehti-nenem.

W wadze koguciej Polak Koziołek został niespodziewanie pokonany przez Niemca Graafa, a Włoch Sergio wypunktował Węgra Bondi.

W wadze piórkowej Czortek (Polska) pokonał na punkty Szweda Kreugera. W tej samej wadze Irlandczyk Saunders pokonał Niemca Schoenebergera, a Niemiec Voelker zwyciężył Włocha Vicini na punkty.

W wadze lekkiej Niemiec Nuernberg

znokautował w pierwszej rundzie Szweda Agrena, a Niemiec Heese wypunktował Irlandczyka Smitha.

W wadze półśredniej Kolczyński (Polska) odniósł duży sukces, nokautując w drugiej rundzie Irlandczyka Mac Clacey. W tej samej wadze Niemiec Murach wygrał na pkt. z Duńczykiem Peteresenem.

W wadze średniej Polak Pisarski spotkał się z Niemcem Campe, przegrywając na punkty.

Ogółem zatem z 5 zawodników polskich, którzy uczestniczyli w turnieju berlińskim, trzech (Sobkowiak, Koziołek i Pisarski) przegrało swe walki, a dwóch (Czortek i Kolczyński) odniosło zwycięstwa.

MECZ Z IRLANDIĄ

Imponująca impreza piłkarska w Warszawie

Zwycięstwo naszych piłkarzy nad Jugosławia i wejście do dalszych rozgrywek w mistrzostwach świata nakłada na PZPN obowiązek odpowiedniego przygotowania drużyny do czekającego ją meczu z Brazylią. Tylko dlatego Zarząd PZPN postanowił zaprosić do Polski doskonałą drużynę Irlandii mimo wielkich kosztów, jakie pochłania sprowadzenie gości z Dublinu.

Irlandczycy, podobnie jak i Anglicy, cenią się bardzo i rzadko decydują na wyprawę na kontynent. W tym roku wyjeżdżają równocześnie z Anglikami. Pierwszą rozgrywa mecz z Niemcami 14 maja w Berlinie, Irlandczycy zaś mają dwa spotkania: 18 maja w Pradze z Czechosłowacją i 22 maja w Warszawie z Polską.

Zarząd PZPN stanął na stanowisku, że wysokie żądania finansowe Irlandczy-

ków należy uwzględnić, gdyż mecz z takim przeciwnikiem jest świetnym przeżyciem przed wyjazdem do Francji. Chcąc jednak z drugiej strony zapewnić największej ilości osób oglądanie tego meczu, przystąpiono do powiększenia pojemności stadionu do 40 tysięcy widzów (więcej, niż na pamiętnych meczach z Niemcami).

Uzyskano już zgodę Ministerstwa Komunikacji na uruchomienie na mecz z Irlandią specjalnych pociągów z Katowic, Łodzi i Radomia.

W najbliższych dniach rozpocznie się w Warszawie przedprzedaż biletów na ten wielki mecz. W miastach, z których uruchomione są pociągi, będzie można nabywać bilety wejścia na mecz w biurach podróży również już w dniach najbliższych.

Dwudniowy Raid Motocyklowy „Sto mil po Polsce“

W dniu 2 i 3 maja 1938 r. Motoklub „Unia” w Poznaniu przy współudziale całego szeregu klubów organizuje pierwszy ogólnopolski terenowo - szosowy raid motocyklowy „Sto mil po Polsce”.

Raid składa się z dwóch etapów jednodniowych: a) Stryj — Kielce, b) Kielce — Poznań, ma więc również pewne znaczenie symboliczne, łącząc krańce Polski wschodniej z zachodnią i jednocząc we wspólny rywalizacji kluby motocyklowe cywilne z wojskowymi.

Raidy tego typu stanowią poza tym wielki przyczynek w rozwoju sportu motocyklowego wśród szerszych warstw ludności, co ma dla nas w Polsce szczególne znaczenie ze względu na bardzo małe jeszcze rozpowszechnienie motocykla.

Impreza „Sto mil po Polsce” będzie też próbierem jakości motocykli i opon polskiej produkcji, jako też sprawdzianem ciężkiej sportowców polskich.

Zamierzając sprawdzian ten zastosować jak najszerzej, dopuścili organizatorzy raidu motocykli wszystkich kategorii od „mote-rowerków” o 100 cm sześci. pojemności cylindra do najsilniejszych „600-setek” i powyżej, tak „solówek” (maszyn pojedynczych), jak i z przyczepkami w 7-miu klasach.

Gros nagród ofiarowała firma „Sto-mil” dla zwycięzców, biorących udział w imprezie na oponach tejże firmy. Opony te będą miały podczas raidu okazję udowodnić jeszcze raz swe zalety.

WIEŚCI Z ŁODZI

Rozszerzenie kontroli nad handlem mleka. — W związku z wprowadzeniem w pełni ustawy mleczarskiej od 1 maja br. Izba Rolnicza, realizująca przepisy ustawy w praktyce uruchamia na terenie okręgu łódzkiego w powiatach specjalnych kontrolerów, którzy współdziałać będą z kontrolerami miejskimi i Państwowego Zakładu Badania Żywności w kontroli i nadzorze nad handlem mleka i pobierać próbki na miejscu przy dostawie mleka do gminnych zlewni.

ZMARŁ W WARSZAWIE

Ludwik Keck, l. 58, pogrzb dn. 30 bm. godz. 9 — Powązki; Walery Franciszek Kozakowski, l. 72, pogrzb dn. 30 bm. godz. 11 — Powązki; Bonifacy Dąb pogrzb dn. 30 bm. godz. 11 — Powązki.

Równocześnie w celu zwiększenia konsumpcji mleka, zorganizowana zostaje na terenie Łodzi Liga Nabiałowa, która będzie miała za zadanie propagandę spożywania mleka oczyszczonego i w większych ilościach, by w ten sposób zwiększyć zapotrzebowanie na rynku mlecznym.

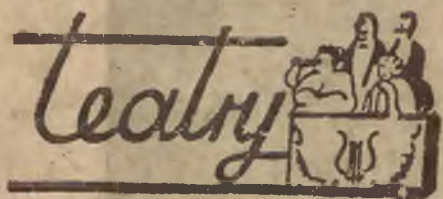
Pierwsza ofiara pioruna. — 27 kwietnia br. nad Łodzią i okolicą w godzinach wieczorowych przeciągnęła burza z piorunami. W czasie burzy piorun uderzył w stodołę Jana Adamczewskiego we wsi Błoto, pod Łodzią. Rażony piorunem Adamczewski Jan, lat 48, padł nieprzytomny. Pożar, jaki spowodowany został przez uderzenie gromu, zniszczył całkowicie stodołę i oborę, przy czym Adamczewski spał się i po ugaszeniu pożaru znaleziono zwęglone zwłoki. Straty, wyrządzone przez pożar, obliczono na 3000 zł.

NOWOŚCI WIOSENNE JUŻ NADCHODZĄ



E. GREDZIŃSKI & SKA
MARSZAŁKOWSKA 130 69 MONIUSZKI TEL: 638-24

KRONIKA WARSZAWY



WIELKI: W sobotę i w niedzielę operetka Kalmana „Manewry jesienne”.

NARODOWY: Dziś po raz 29-ty świetna i barwna komedia bohatera „Cyrano de Bergerac” Rostanda w reżyserii i z udziałem Jęzgo Leszczyńskiego w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 4 pop. po raz 106-ty „Skiz” z Cwiklińską, Świerczewską, Różyckim i Wesolowskim.

NOWY: Dziś po raz 34-ty uroczą komedię włoską „Dar poranka” Forzano. W końcowych próbach „Serce” Bernsteina.

W niedzielę o godz. 4 pop. „Miła rodzinna” z Wysocką w popisowej roli głównej.

LEŚNICKI: Dziś po raz 56-ty „Dama od Maksyma” w reż. Niewiarowicza, oprócz muzyczn. Sygietyńskiego z Mirą Zimińską. W niedzielę o godz. 4 pop. „Dama od Maksyma”.

POLSKI: Dziś „Noc Listopadowa” Wyspiańskiego, jutro „Pygmalion” Shaw’a, w poniedziałek „Noc Listopadowa” Wyspiańskiego.

W niedzielę o g. 3.30 pp. „Galażka Rozmarynu” Z. Nowakowskiego. We czwartek wznowienie świetnej sztuki Nowaczyńskiego „Cezar i Człowiek”.

MAŁY: Dziś i dni następnych komedia Mauriac’a „Asmodeusz” w reżyserii i z udziałem M. Przybyłko - Potockiej.

W niedzielę o g. 4-ej pp. komedia Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów” z Romanówną i Maszyńskim.

TEATR MISTERIUM (Dom Katolicki, ul. Mokotowska Nr. 13): W niedzielę dn. 1 maja o godz. 5 m. 30 po poł. dla uczczenia pamięci świętego Andrzeja Boboli, w związku z jego kanonizacją, odegrany zostanie dramat w 4 aktach z prologiem i epilogiem p. t. „Męczeństwo Andrzeja Boboli”, w reżyserii Edwarda Stryckiego.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś przedstawienie zawieszono. W niedzielę 1 maja o 4 pp. i 8 m. 30 w. komedia A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina”.

ATENEUM: Codziennie sztuka A. Gheri „Szóste piętro” z Jaraczem. W niedzielę o 4-ej pop. „Cieszymy się życiem”.

TEATR 815: Dziś premiera operetki „Krysia Leśniczanka” z Lucyną Szczepańską.

KAMERALNY: Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Niewiniątka”.

WIELKA REWIA: Dzisiaj o godz. 8.15 w. „Dudek” z Fertnerem.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś satyra „Oś Cyrulik — Warszawa”.

MAŁE QUI PRO QUO? Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 10-ej rewii „Skąd swąd”.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19): Dziś „Burza” Ostrowskiego.

kina

Informacje o filmach dozwol. dla młodzieży
Telefon 711-25
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA, Chłodna 9:
Pat. Patachor jako dwaj urwisy.
MIEJSKI: „Hiszpański motyl”

MIEJSKI

pocz. 6, 8, 10
święta 4, 6, 8, 10

Jeanette Mc. Donald
HISZPAŃSKI MOTYL

Bilety ulgowe do odwołania nieważne

STUDIO: „Szalona Claudette”

Studio

Nowy Świat 23/25
Chmielna 7

ANNY ONDRA

w żywiłowej komedii p. t.

„Szalona Claudette”

Pocz. 5, 7, 9. Ceny miejsc Zł. 1.50, 2.

ROMA: „Za cudze winy”

ROMA

p. 5, 7, 9;
ceny 1—1.50 zł

WARNER BAXTER
I GLORIA STUART

ZA CUDZE WINY

W przerwach koncert na organach

Café-Dancing **PARADIS**

Nowy Świat 3

pod kierownictwem **NOWYCH WŁASCI-
CIELI** J. Skarżyńskiego, S. Engelhardta
i M. Wasilewskiego.

Kawiarnia czynna od rana
Podwieczorki taneczne
od 18 do 20.30
Dancing od 22 do 6 rano

z pełnym
programem
artystycznym

**WZNOWIENIE „CEZARA I CZŁOWIEKA”
NOWACZYŃSKIEGO**

We czwartek, d. 5-go maja wznowiona będzie na scenie Teatru Polskiego świetna sztuka A. Nowaczyńskiego „Cezar i Człowiek” (Borgia i Kopernik), która wystawiona w roku ubiegłym w czerwcu ześlę musiała z afisa po trzydziestu kilku przedstawieniach z powodu wyjazdu na urlop artystów, grających ważniejsze role.

Obecne wznowienie będzie miało charakter wtórnej premiery utworu, gdyż sztuka ukaże się nie w 3-ch, lecz w 4-ch obrazach wraz z epilogiem, który na zeszłorocznej premierze został opuszczony.

Reżyseruje wznowienie premiery A. Węgielko. Rolę Cezara Borgia odegra po raz pierwszy E. Wierciński, rolę Kopernika — również po raz pierwszy, J. Kreczmar, Colombo — St. Michalak. Inne role ważniejsze grają pi sami wykonawcy, a więc: N. Andryczówna (Lukrecja), Z. Grabowska (Sancta), B. Samborski, G. Buszyński, J. Chodecki, S. Butkiewicz, S. Zeleniński.

LISTY DO REDAKCJI

Krzywdza mieszkańców przedmieść Warszawy Pod rozprawę Dyrekcji Tramwajów

Otrzymujemy od naszych Czytelników szereg listów, zawierających skargi na fatalne połączenia tramwajowe, nie uwzględniające potrzeb mieszkańców przedmieść Warszawy, oraz na zbyt wysokie opłaty. Jeden z tych listów drukujemy niżej w całości:

„Mieszkańcy okolic podmiejskich, jak Rembertów (i dziesiątki innych miejscowości) płacą za dojazd miesięcznie za ledwie 3 zł. — najwyżej do 5 zł. — wysiadając w centrum miasta, t.j. na Dworcu Głównym.

Za jakież przewiny i zbrodnie mieszkańcy stolicy, czy to w centrum, czy na przedmieściach zmuszani są przez Dyrekcję Tramwajów i Autobusów Miejskich do opłacania niezwykle wysokich haraczy w postaci opłat za t. zw. bilety miesięczne?

Cena biletu miesięcznego na jedną tylko linię wynosi aż 10 zł. miesięcznie, dla mieszkańca np. Woli, Ochoty, czy Mokotowa — robotnika, czy urzędnika, cena biletu miesięcznego wynosi aż 20 zł., gdyż musi korzystać z dwóch linii t. j. 21 i Z — jeżeli mieszka w jednej dzielnicy, a pracuje w drugiej stronie miasta.

Jest to dla robotnika, rzemieślnika, czy urzędnika niższej kategorii wydatek olbrzymi, kosztem niejednokrotnie oszczędności robionych na odżywianiu rodziny, Czy tak być powinno?

Koniecznością natychmiastową jest przede wszystkim dla 150-tysięcznej rzeszy mieszkańców Woli, Ochoty i Mokoto-

Szarozielone fale łagodnie uderzają o brzegi Wisły. Na powierzchni rzeki lekko kołysząc się płynię napelniona piaskiem barka. Duże wiosła poruszane silnymi ramionami piaskarzy popychają łódź naprzód i po chwili barka dobiega do brzegu.

W przemoczonych butach pokrytych wilgotnym piaskiem, w starej zniszczonej odzieży z twarzami opalonymi promieniami wiosennego słońca ładują piaskarze. Trzeba odpocząć. Siadają na sterłach przewiezionego przez siebie piasku. Zaintrygowani moją obecnością, zwracają się do mnie.

— Pan kogoś szuka?
— Nie, chciałem tylko przypatrzeć się pracy panów...

— E! To nic ciekawego, ciężka żmudna robota, o tyle tylko dobra, że czło-

wiek cały czas na świeżym powietrzu. — Czy to panowie przywieźli cały ten piasek? — wskazałem oczyma na wysokie, ciągnące się aż po most kolejowy sterty skrzącego się piasku.

— O nie! — Nas jest tu przecież wielu, niech pan spojrzy...

Rzeczywiście, opodal przy brzegu stało kilkanaście innych barek, przy

których pracowało po kilku robotników wyladowując piasek.

— Ile panowie zarabiają?

— 3 zł. dziennie. Czasem można za robić więcej, ale to już trudno. Pracujemy od 5-ej rano do 4-ej popołudniu. No ale co robić jak się nie ma innej roboty, to trzeba pozostać przy tej.

— A jak panom płacą? Od barki czy na dniówkę?

— Płacą od metra 20 groszy.

— A taka barka ile może mieć metrów?

— 15 metrów. Ale nasza praca polega nie tylko na wydobywaniu z dna piasku. Po przywiezieniu musimy go wyladować na czekające wozy i ciężarówki, a to jest praca bardzo ciężka no i wiele czasu zajmuje.

— Do czego najczęściej bywa używany ten piasek?

— Przeważnie idzie na budowę.

— Ile barek dziennie mogą panowie przewieźć?

— To zależy. Czasem trafimy na dobry teren, gdzie dno nie jest zbyt twarde i piasku jest dużo i wtedy idzie szybko. Zresztą jeśli chodzi o samo naładowanie na barkę, to można to zrobić bardzo szybko, ale my musimy przywieziony piasek zgarnąć i przesunąć bo inaczej będzie on zsy-
pywał się do wody i to właśnie uprzątnię największą nam czas zajmuje.

Spojrzałem na barkę. Na dnie jej spoczywał długi kij, do końca którego było przymocowane wiaderko o ściankach dziurawionych. Całość tworzyła narzędzie pracy piaskarza. Kra-

Historia łoża „Ogniwo”

Słynna już dziś, z procesu adw. Jakóba Muszkata i Zielonego łoża masoniska „Ogniwo” założona została w kwietniu 1935 r. przez łódzką łożę p. n. „Mickiewicz”, która z kolei jest filią międzynarodowej organizacji Old - Fellows. Łoża „Ogniwo” składała się w większości, podobnie jak i jej łódzka siostrzyca, z przedstawieli inteligencji żydowskiej.

Centrala odłamu masonerii „Old Fellows” znajduje się w Stanach Zjednoczonych A. P. Do Polski łoża te przywędrowały z Czechosłowacji, gdzie „Old Fellows” liczy sporo zwolenników. Jak wiadomo Komisariat Rządu m. st. Warszawy zarejestrował swego czasu statut łoża „Ogniwo”.

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa

W lokalu Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa, która odbędzie się w Warszawie na jesieni br.

Na zebraniu opracowano ostateczny program prac Komitetu i powołani zostali na przewodniczących poszczególnych sekcji wystawy pp.: inż. Borawski, dr. Bujalski, plk. dr. Flumel, gen. Kollatąj Szrednicki, dr. Kacprzak, hr. Tarnowska, plk. Krupiński, dr. Wąsowicz.

Z życia stowarzyszeń

DANCING KOŁA INŻYNIERII WODNEJ
Wiosenny Dancing Koła Inżynierii Wodnej odbędzie się dnia 30 kwietnia 38 r. w salach Domu Medyków, ul. Oczki 7. Orkiestra B-ci Wilkoszewskich. Stroje dowolne. Początek o godz. 20. Zaproszenia i bilety w cenie 2 i 3 zł. otrzymać można w lokalu Koła Inżynierii Wodnej (Politechnika, tel. 9-64-36) oraz przy wejściu.

Pokaz filmów amatorskich

Sekcja filmowa Polskiego Towarzystwa Fotograficznego urządza od czasu do czasu pokazy filmów amatorskich. Na ostatnim takim pokazie zademonstrowano 4 filmy amatorów niemieckich, nagrodzone na międzynarodowym kongresie filmowców amatorów w Paryżu.

Film amatorski pozwala na opracowanie tematu z punktu widzenia naprawdę ciekawego choćby to nie było nawet chwyt „kasowym”. Cały szereg takich bardzo dowcipnych a subtelnych pomysłów przyszło do głowy twórcom fil-

wędz barki wyraźnie postrzępiona w kilku miejscach mówiła o tym, jak ciężka jest praca tych ludzi. Mój rozmówca tymczasem wywijając łopatą usypował górę piachu. Po pewnym czasie do opróżnionej barki wsiadli moi znajomi. Silne odepchnięcie wiosłem i łódź spłynęła z powrotem na środek rzeki.

Kołysząc się lekko na łagodnych falach do brzegu przvbijał nowy transport piasku.

St. B.

Terminy egzaminów adwokackich

Na ostatnim posiedzeniu warszawskiej Rady Adwokackiej ustalono termin letniej sesji egzaminacyjnej dla aplikantów. Egzaminy pisemne dla kandydatów do adwokatury odbędą się w dniach 17 i 18 czerwca, zaś egzaminy ustne w dniach 24 i 25 czerwca. Będą to ostatnie egzaminy adwokackie przed wprowadzeniem w życie nowego ustroju s-
stry. (i)

Dziennik reportera

DZIECKO W MAGLU

W maglach przy ul. Lisowskiej 34 uległ zmiążdżeniu przez magiel, palca prawej ręki 2-letni Stanisław Jasiński, który wybrał się tam ze swą matką. Chłopca przewieziono do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego, gdzie lekarz nałożył mu opatrunek. (a)

WYPADŁ Z TRAMWAJU

W Al. 3-go Maja wypadł z tramwaju linii „24” Ludwik Żuk, lat 19, goniec. Doznał on rany tułecznej głowy oraz ogólnych potłuczeń i został przewieziony przez lekarza Pogotowia Ratunkowego do szpitala Przem. Pańskiego. (a)

TRAGEDIA MATKI

Na ul. Koźle policjanci zauważyli dwójce dzieci, 5-letniego chłopca i 3-letnią dziewczynkę, którzy przytuleni do siebie plakali. Chłopiec trzymał w ręku karteczkę, pisaną ołówkiem przez matkę, w której wyjaśnia ona, że dzieci porzuca, znajdując się w krytycznych warunkach materialnych. Dłuższy czas chodzili z dziećmi po Warszawie, wreszcie zrozpaczoną zamierzała popełnić zbrodnię, lecz w ostatniej chwili rozmyśliła się, licząc, że ktoś zaopiekuje się dziećmi. (a)

KRADZIEŻ REWOLWERU

Walenty Wilanowski, zamieszkały we wsi Sucha, pow. białostockiego, jadąc tramwajem linii „3”, został okradziony z rewolweru, który miał w bocznej kieszeni kieszeni. (a)

ZDERZENIE

SAMOCHOUD Z TRAMWAJEM

Dzisiaj ok. godz. 9-ej z rana na ul. Mickiewicza przez jezdnię przejeżdżał samochód ciężar. f. „Elabor” naładowany cementem, prowadzony przez J. Tyżę, w tym momencie w kierunku Pl. Wilsona jechał tramwaj linii „3”. Motorowy tramwaj w ostatniej chwili spostrzegł przejeżdżający przez jezdnię samochód, nie zdążył zahamować i nastąpiło zderzenie. Samochód przewrócił się i śledzący na cmentem Bolesław Kwiatkowski, lat 35, robotnik spadł, doznając ogólnych potłuczeń. Samochód został uszkodzony. Próż tramwaju niemal całkowicie zgnieciony. Przerwa w ruchu trwała około godziny. (a)

PRZY PRACY

W zajezdni tramwajów miejskich przy ul. Młynarskiej nr. 2 dzisiaj około godz. 5-ej z rana został potrącony przez wagon wyjeżdżający z zajezdni Ant. Markowski, lat 45, slusarz. Doznał on rany tułecznej głowy oraz potłuczenia prawej nogi. (a)

Na ekranach „Szalona Claudette” w kinie Studio

Niemieckie filmy z Anny Ondrą mają już ustaloną reputację. Szalone tempo akcji, uroczy spłot niedorzeczności i nieprawdopodobieństw, dużo humoru i radości życia. Sama sylwetka tej aktorki ma w sobie coś uciechowego. Anna Ondra nie daje w swoich najlepszych scenach komicznych żadnych akcentów parodystycznych, które stanowią najistotniejszy element artysty obywatelskiego. Komików filmowych od Chaplina do... Dymy. Prostota i naturalność, a przede wszystkim brawurowa werwa, osiąga ona efekty humorystyczne znakomite i niepowtarzalne.

Partnerem jej w „Szalonej Claudette” jest doskonały aktor niemiecki Hans Soehner, o świetnych warunkach zewnętrznych i uimującym wdzięku. Role charakterystyczne w tej farsie filmowej, jak zawsze w filmach niemieckich, opracowane są bardzo starannie. W sumie film sprawia bardzo miłe wrażenie.

Nie można tego niestety powiedzieć o jakiejś ponurej bzdurze, wyświeclanej

jako nadprogram, a mającej być czymś w rodzaju reportażu z działalności sławnego z... depezo czerwonych w Hiszpanii „Społem”. Ten nowy produkt niedoświadczonej „polskiej” filmowców można by od biedy pominąć milczeniem, gdyby nie fakt, że mamy tu do czynienia — pod płaszczykiem propagandy hasel spółdzielczości — z prostą zresztą i wysoce demagogiczną czerwoną propagandą.

Jest to też bzdura — na temat spółdzielczości w Polsce jakaś zacieklą, posępna pasja, która nasuwa nieodparte przekonanie, iż wśród twórców tej nowej „perły” polskiego filmu rej wodziły Żydy, „społem” wytrącające duszę z naszej X-ej muzy. Sądzymy, że całym tym skandalem winny zainteresować się władze. W każdym razie jest dziwnym nieporozumieniem, że kino o takiej marce, jaką ma w Warszawie „Studio” zmusza swoją publiczność do oglądania irytującej bredni, jawnie propagującej „front ludowy”. (Sz.)